

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Ramus.

Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26.

Redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Cholewa.

REDAKCJA:

Dziennik Katowice, ul. Batorego 4. Tel. 337-97
Nocna: Katowice, Batorego 2. Tel. 304-26 i 308-78

ADMINISTRACJA:

Katowice, ulica Kościuszki 15. Telefon 304-26.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.
P. K. O. Katowice 303 551.

REPREZENTACJA:

Bielsko, ulica Nad Niprem 2, I p. Telefon 3657.
Lubliniec — Rynek 8.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.

Abonament miesięczny zł 2,50 z doręceniem do domu. Ceny ogłoszeń: wiersz jednoliny milimetr 25 gr. Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr. Rękopisy nie zwraca się.

Niespokojna Rumunia

Bukareszt, w kwietniu.

Fala niepokoju przeszła w ostatnich dniach przez Rumunię. Rozruchy studenckie, których doniosły oficjalne źródła, były nie częścią rozległej akcji. Ruch ten ma wybitnie nacjonalistyczny charakter. Co jednak najciekawsze — to fakt, że silnie zasymilowani Rumuni podjęli.

Omawiany ruch kieruje się przeciwko wszystkiemu co obce w kraju — tj. przeciwko temu, że wcale pokazywać odniek życia gospodarczego jest po największej części opartym przez nie-Rumunów. Dotyczy to zarówno części wielkiego przemysłu, jak i drobnych zawodów stanu średniego. Przyczyna rozruchów: kiedyś miała Rumunia wielkie kopalnie geologiczne, których eksploatacja wymagała inwestowania większych kapitałów. skutkiem czego przed wojną i natychmiast po zawarciu pokoju napłynęło sporo kapitału zagranicznego do Rumunii. Wraz z kapitałem przywędrowali przedstawiciele zagranicznych przedsiębiorstw w towarzysząc im całość sztabu współpracowników. Ci ostatni zostali odkomenderowani na wyższe i niższe stanowiska techniczne i handlowe.

Inna jeszcze przyczyna zjawiska, że Rumuni zajmują uprzywilejowane stanowiska w życiu gospodarczym, jest to, iż stali się oni obywatelami rumuńskimi po wejściu w skład państwa nowych prowincji przyłączonych do Rumunii po wojnie. W Starej Rumunii wyglądała ta kwestia nieco inaczej, w tej racji, że w wolnych zawodach żyli i reprezentowali nader licznie. Wszyscy ci zawodowo czynni nie-Rumuni są tu określani jako „obcy”. Dopóki sytuacja gospodarcza nie skierowywała uwagi Rumunów na te zawody, pozbawione było określenie „obcy” barwy wrożej.

Stało się inaczej, gdy tylko stosunki gospodarcze tak dalece się zaostriżyły, że całe państwo rumuńskie inteligencja zawodowej kłótni niebezpieczeństwo państwa. Tu twierdzi się nader ciekawie i jedynie w swoim rodzaju rozdział polityki stanu średniego. W Rumunii bowiem każdy słuchacz uniwersytetu rościł sobie prawo do otrzymania po absolutorium posady. Pretensje te mają już swoją tradycję, którą jeden z rumuńskich profesorów stanu określił następującymi słowami: „Rumun rodzi się jako stypendysta, żyje jako urzędnik, a umiera jako rentier”. Powiedzenie to zgadza się w zupełności z faktycznym stanem rzeczy. Przodującą kłótnią oddaną już odczuwały boleśnie brak mieszczanów w kraju, które gdziekolwiek stanowiły kulturale i gospodarczo tak ważny czynnik. Odczuwało to tem boleśniej, że omawiana warstwa ludzi stanowiła zarazem rezerwa, z którego państwo czerpie kadry swych urzędników. Byłoby to wypelnienie, ułatwione studja na uniwersytetach i wszelkich innych dla synów chłopów, stwarzając cały system pomocy i wsparcia. Student, matrykulant, a nawet uczeń, może nie mieć pieniędzy i jeść w domu akademickim, którego koszty administracyjne pokrywa rząd, a po maturze może w większości wypadków zarobić pomocniczą pracą sumie, wystarczającą na pokrycie innych dziennych wydatków, choć w skromnym zakresie. O zasięgu tego systemu można sobie wyrobić pojęcie, zważywszy, że na uniwersytetach rumuńskich zapisanych jest przeszło 30.000 słuchaczy, przy czem większa część ich koncentruje się w Bukareszcie. Ponadto dochodzą jeszcze studenci, którzy kończą studja zagranicą, przyczem, że z względu na wysokie koszty takiego pobytu, przyjąć należy, że należą oni do zamożnych kół społeczeństwa. Można sobie więc wyobrazić co to oznacza, gdy w takim czasie, jak obecnie, gdy kryzys gospodarczy szaleje od lat 20.000 słuchaczy opanoszcza corocznie wyższe uczelnie z dyplomem w ręku, stawiając pod adresem państwa żądanie zaopatrzenia.

Nowa Konstytucja ogłoszona w „Dzienniku Ustaw” z dnia 24 kwietnia rb.

Rząd nie podawał się do dymisji

WARSZAWA (tel. wł.). Wczoraj o godz. 9 rano wyszedł „Dziennik Ustaw” w którym urzędowo ogłoszono tekst nowej konstytucji, podpisanej onekdaj przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. „Dziennik Ustaw” nosi datę wczorajszą t. j. 24 kwietnia, a tytuł nowej ustawy konstytucyjnej brzmi: Ustawa konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 roku.

Tytuł Konstytucji poprzedzony jest zasadą jej ogłoszenia, umieszczona nad wszystkimi innymi ustawami, a ujęta w słowach: „Na mocy artykułu 44 Konstytucji ogłaszam ustawę następującej treści...”, poczem na 12 stronicach „Dziennika Ustaw” figuruje tekst nowej konstytucji. Tekst zamykają podpisy Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezesa

Rady Ministrów oraz wszystkich ministrów, wchodzących w skład Rządu. Konstytucja weszła więc w życie wczoraj o godz. 9 rano.

Wbrew pogłoskom, podanym przez niektóre pisma opozycyjne, a przewidującym, że w związku z wejściem w życie nowej Konstytucji Rząd poda się do dymisji — z kół miarodajnych informujemy, że domysły te są całkowicie pozbawione podstaw. Konieczność dopełnienia takiej formalności, jak podanie się do dymisji całego Rządu, gdyż wejście w życie nowej Konstytucji, nie wynika bynajmniej z przepisów Konstytucji. Również nie zachodzi potrzeba zaprzysiężania Rządu, gdyż Rząd po zmianie go złożył na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej przysięgę szanowania obowiązujących ustaw, a więc i obowiązującą od wczoraj ustawy konstytucyjnej.



Jak donosi prasa, Papież Pius XI udzielił w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych, po uroczystym nabożeństwie, papieskiego błogosławieństwa urbi et orbi. Na rycinie widzimy bazylikę św. Piotra, przed którą niezliczone tłumy wiernych oczekują papieskiego błogosławieństwa.

Papież przyjął pielgrzymkę polską

RZYM. W dniu 20 bm. Ojciec św. przyjął grupę 120 pielgrzymów z Polski. Audjencia odbyła się w kaplicy św. Matyldy. W przemówieniu swym Ojciec św. wyraził radość z powodu napływu pielgrzymów z polski, ponieważ widzi w nich „pochwalony Jezus Chrystus”.

Dotychczasowy poseł węgierski opuścił Polskę

WARSZAWA. Wczoraj opuścił Warszawę dotychczasowy poseł węgierski poseł Matuska z małżonką. Odjeżdżającego ministra żegnali na dworcu głównym wice-minister spraw zagranicznych Szebek, minister Schatzel, dyr. protokołu dyplomatycznego Romer, szef kancelarii cywilnej P. Prezydenta R. P. Świerzyński, szef gabinetu wojskowego Prezydenta R. P. — Głogowski, prezes N. T. A. dr. Helczyński, korpus dyplomatyczny z ambasadorami Francji, Włoch i St. Zjednoczonych i inni. Minister Matuska odjechał przez Wiedeń do Budapesztu.

Włoskie skargi na bandytyzm w Abisynji

RZYM. Agencja Stefani donosi: Do Asmary, stolicy Erytreji nadchodzą wciąż wiadomości wskazujące, że groźne napady bandytów w północnej Abisynji nie ustają. Silne grupy rabusiów panują nad rejonem pomiędzy Settem a Gondarem, dawnej stolicy Abisynji. W rejonie tym karawany kupieckie, podążające z Erytreji, są napađane i obrabowywane, zaś towary i pieniądze stają się łupem rabusiów. W ostatnich dniach zamordowano jednego z kupców a trzech raniono. Przywódca jednej z band, liczącej 60 uzbrojonych ludzi oświadczył, że karawany nie będą mogły przejść rejonu między rzeką Sangaj a Sorocą bez jego zezwolenia. Rząd abisyński w Addis Abeba jest dobrze poinformowany o tym stanie rzeczy, ale nie czyni nic, aby temu kres położyć. Świadczy to o całkowitej bezczynności rządu abisyńskiego, kiedy chodzi o utrzymanie porządku w odległych prowincjach państwa.

Kłeska wojsk paragwajskich

LA PAZ. Wojska boliwijskie zdobyły Churaguę. Paragwajczycy wycofują się w kierunku Parapiti.

DO I. KOMUNJI ŚW.

Książki do nabożeństwa, różańce, świece, kapsułki i różnego rodzaju podarunki poleca Zakład Sztuki Kościelnej KAZIMIERZA SCHAEFERA Katowice, Br. Pierackiego 12 tel. 33376

W okresie prosperity można było zadaniu temu łatwo zadość uczynić, tem łatwiej, że płace urzędników rumuńskich są wcale niskie. Z nastaniem kryzysu stało się kontynuowanie tej polityki niemożliwe. Państwo nie tylko, że nie może myśleć o tem, by przyjąć nowych urzędników, lecz jest zmuszone do redukcji. Budżet państwa rumuńskiego jest przeciętny wydatkami personalnymi. Przyznają to nle dawno sam minister skarbu, oświadczaając, że radykalna zmiana polityki budżetowej będzie dopiero możliwa, gdy uda się ograniczyć wydatki personalne, które stanowią twną część budżetu.

Wobec tego skierowuje się uwaga na te zawody, które — jako wolne — nie są zagrożowane. Zawody te, jakoteż instytucje były oczywiście i dotąd w wcale pokazywaliśmy zakresie obsadzone przez Rumunów. Nie da się jednak zaprzeczyć, że na tych stanowiskach pracuje wielu nie-Rumunów. W tym stanie rzeczy starcia są nie do uniknięcia. Spreżenie przeciwności czasu i nie dopiero Rumunii od dłuższego czasu i nie dopiero teraz, tj. od czasu narastania fali nacjonalistycznej. W jakiej mierze ow stan rzeczy jest przez niektóre sfery wykorzystywany dla ubocznych celów, nie jest w tej chwili jasne.

Trudności między Francją a Moskwą usunięte?

PARYŻ. Agencja Havasa donosi: Zdaje się, iż zostały już usunięte trudności redakcyjne, jakie wystąpiły w chwili ustalania tekstu części paktu francusko-sowieckiego, dotyczącej automatyzmu wzajemnej pomocy.

„Le Matin” jest zdania, iż układ ostateczny będzie parafowany przez Laval'a i Potiomkina w końcu tygodnia.

„Le Figaro” pisze: W niczym nie zmieniły naszego stosunku do paktu francusko-sowieckiego, opartego na zdrowych zasadach. Dziennik uważa, iż opóźnienie

podpisania układu, spowodowane względami technicznymi, jest całkowicie usprawiedliwione.

Zdaniem „Le Jour” Moskwa zrozumiała, że Paryż pragnie szczerze pozostać na swym stanowisku. Okazuje się, że zastosowano dobrą metodę, ponieważ istnieje duże prawdopodobieństwo przyjęcia przez Moskwę formuły zadawalającej Francję.

„Le Populaire” również ufa, że pakt zostanie wkrótce podpisany.

„Petit Journal” porusza sprawę długów sowieckich. Dziennik dodaje, iż Eden otrzymał rzekomo w Moskwie zapewnienie, jakoby Sowiety były gotowe do omówienia z Wielką Brytanią spłaty jednej dziesiątej długu bez procentu w dwudziestu rocznych ratach.

Ameryka boduje nowych 555 samolotów i 29 okrętów

WASZYNGTON. Komisja finansowa izby reprezentantów zakończyła prace nad budżetem ministerstwa marynarki. Wydatki tego resortu wyniosły 470 milionów dolarów. Liczba marynarzy ma być powiększona z 88 000 do 102 676. Budżet przewiduje budowę 555 no-

wych samolotów. Komisja obciąży o 15 mil. dolarów wydatki na budowę nowych okrętów.

Rząd — oświadczył referent komisji — żąda 29 380 000 dolarów na rozpoczęcie budowy nowych 24 okrętów wojennych. Uważamy, że można odro-

Bank Gospodarstwa Krajowego

ODDZIAŁ W KATOWICACH

przyjmuje

subskrypcję 3% Premijowej Pożyczki Inwestycyjnej

także w godzinach popołudniowych t. j. od godz. 17—19.

Wykłady o nowej Konstytucji

WARSZAWA. Jak się dowiadujemy, Rady wydziałów prawa we wszystkich uniwersytetach w Polsce wprowadzają w programie naukę o nowej konstytucji. Zasady nowej konstytucji będą wykładane wraz z prawem państwowym na drugim kursie. W miarę możliwości wykłady o nowej konstytucji odbędą się na wyższych uczelniach jeszcze w ciągu bieżącego roku akademickiego 1935/36.

Dzisiaj pogrzeb ś. p. Frenkla

WARSZAWA. Pogrzeb zmarłego w ubiegłąk ś. p. Mieczysława Frenkla, odbędzie się dzisiaj. O godz. 10 i pół rano w górnym kościele św. Krzyża rozpocznie się nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski. Zarząd Związku artystów scen polskich zwołuje posiedzenie dla omówienia szczegółów pogrzebu. Narazie nie ogłoszono jeszcze, kto pożegna zmarłego w imieniu władz państwowych, samorządowych, jakie delegacje przybędą z innych miast. Wiadomo tylko, iż w imieniu Związku artystów scen polskich przemawiać będzie prezes Józef Śliwki oraz w imieniu Związku autorów dramatycznych p. Stanisław Mitaszewski.

Na ręce wdowy od bardzo licznych instytucji i osób napływają listy i telegramy z wyrazami głębokiego żalu i bólu spowodowanego śmiercią znakomitego artysty. Wobec zgonu znakomitego artysty Mieczysława Frenkla minister wyznaczył religijny i oświeceniowy publiczny p. Wacław Jędrzejewicz wystosował do wdowy po zmarłym list kondolencyjny.

Śmierć polskiego „króla złota”

MONTREAL. Polak Stanisław Lisko, dyrektor kilku kopalń złota, zamarł na śmierć. Lisko zwany w Kanadzie „królem złota” przed tygodniem udał się samolotem do północnej części prowincji Quebec celem zbadania tamtejszych terenów, rzekomo złotodajnych. Podczas podróży samolot wpadł w burzę śnieżną i lądował na jeziorze Matchimaitou. Podróżni przeczekawszy kilka godzin, próbowali ponownie wystartować na samolocie, ale silnik odmówił posłuszeństwa. Lisko udał się do najbliższej osady po pomoc. Nie powrócił jednak stamtąd. Zapewnie znużony usiadł, zasnął i zamarł. Ciało jego znaleźli lotnicy.

Oświadczenie nowego premiera bułgarskiego

SOFJA. Premier Toszew w obecności ministrów spraw zagranicznych złożył wobec przedstawicieli prasy oświadczenie, w którym powiedział m. in., że polityka zagraniczna Bułgarii, wierna idei Ligi Narodów, będzie nadal jednym z czynników pokoju na Bałkanach i w Europie. Nowy rząd starać się będzie zacieśnić stosunki z innymi państwami.

W Tyrolu osuwa się hala górską!

WIEDEN. W Tyrolu hala górską Aggeralpe pod Oberaudorfem nad Innem znajduje się od poniedziałku wielkocennego w ruchu.

Rano zauważono, że Aggeralpe osuwa nadół między chaty. Wnet potem poczęły się osuwać wielkie masy ziemi, kamieni i skał na większej przestrzeni do strumyka.

Wczorajem przybrał ten ruch ziemi tak wielkie rozmiary, że druzniny ratownicze były wobec niego bezsilne. Strumyk uległ zasypaniu na wysokość pięciu metrów. Mosty i górna część góścica znikły bez śladu.

Most betonowy do Bayrisch - Zell, koto którego gromadzą się masy ziemi, niedługo już wytrzymać ich napór. Potężne osuwisko ziemne na Tatzelwurnie nie zatrzymało się jeszcze i we wtorek. Masy ziemne osuwały się z szybkością 4 metrów na godzinę i po południu zasypany strumyk na przestrzeni półtora kilometra.

Według prowizorycznego szacunku osunęło się milion metrów sześciennych ziemi. Liczą się z tem, że ziemia będzie się jeszcze dalej osuwała.

Przywódcy powstania greckiego rozstrzelani

ATENY. General Papulos, były dowódca wojsk greckich w Azji Mniejszej oraz generał Kimisis zostali skazani na śmierć za udział w powstaniu.

Wyrok wykonano przez rozstrzelanie o godz. 6 rano.

ATENY. Dla przyspieszenia procedury sądowej w procesie przywódców powstania zredukowano liczbę świadków obrony, a mianowicie na rzecz oskarżonych przywódców zeznawać może po 5 świadków, na rzecz innych oskarżonych po 3-ch.

Przed nową liczą stosunków niemiecko-litewskich?

RYGA. Z Kowna donoszą: Dokładna treść noty w sprawie Kłajpedy, wrocławskiej przez posłów angielskiego, włoskiego i francuskiego rządów litewskiemu nie została opublikowana. Litewska agencja telegraficzna zaznacza tylko, że państwa — sygnatariusze, zaniepokojone sytuacją w kraju kłajpedzkim przynajmniej, iż Litwa przy tworzeniu dyrektoriatu kłajpedzkiego natknęła się na trudności, chociaż realizując statut kłajpedzki kierowała się duchem lojalności i umiarkowania.

„Lietuvos Aidas” zauważa, że wrocławskie Litwie noty stanowi rezultat konferencji w Stresie, gdzie sprawa kłaj-

pedzka była szeroko omawiana. Powołując się dalej na doniesienia paryskiego „L'Ouvre”, urzędówka litewska podaje, że poseł angielski w Berlinie zabiega o normalizację stosunków między Niemcami i Litwą.

Dnia 15 bm. wygasa kadencja obecnego sejmiku kłajpedzkiego. Kiedy i w jakich warunkach odbywać się będą nowe wybory dotychczas niewiadomo. Nie ulega jednak wątpliwości, że przed ogłoszeniem wyborów czynniki litewskie starać się będą o znalezienie drog porozumienia z przedstawicielami miejscowej ludności niemieckiej.

Aresztowania na pograniczu

Niemieccy truciele i łapacze dusz.

KEPNO w Wielkopolsce. Już od dłuższego czasu alarmowałyśmy opinię publiczną o niebezpiecznej robocie Niemców w południowych powiatach nadgranicznych Wielkopolski, gdzie organizacja „Deutsche Vereinigung” wciągała w swoje szeregi Polaków, rozsiewając m. in. pokłoski o mającym się rzekomo odbyć plebiscytem.

Wzamięlan za wstępowanie do organizacji niemieckiej, objęciwano wynagrodzenie i pracę.

Jak się dowiadujemy, w związku z tą działalnością aresztowani zostali w ub. sobotę w pow. kępnieńskim następujący działacze niemieccy: Kuropka Feńks

z Chojęcina, Antoni Męka z Trębaczowa i Józef Goniński z Kosi Wielkiej. (Wszystkie trzy miejscowości znajdują się na skrawku Sycowskiego, przyłączanego do Polski mocą traktatu wersalskiego — bez plebiscytu, jako wybranie polskiego. Na tym to terenie — tak samo jak na górnolaskiej części wojództwa śląskiego — Niemcy prowadzą szaloną agitację antypolską, zatrudniając dusze polskie, kupując je sobie grozami judaszowcami. Nic dziwnego, że władze polskie się zabrały do aresztowania tych łapaczy dusz a tem samem do paraliżowania roboty wywrotowej).

Berchtold o decydującej roli Niemiec w rozpętaniu wojny światowej

WIEDEN. „Sonn-und Montag” zamieszcza wywiad u hr. Berchtolda, b. ministra spraw zagran. Austro-Węgier. Odnosi on oskarżenie jakoby był jednym z głównych sprawców ostatniej wojny i stwierdza, że to Niemcy odegrały rozstrzygającą rolę w decyzji, która popchnęła Austro-Węgry do wypowiedzenia wojny Serbii. Hr. Berchtold przypomina, że w odpowiedzi na radę ambasadora niemieckiego w Wiedniu von Tschirske'ego, nie przyspieszania demarche Niemiec w Wiedniu, Wilhelm II oświadczył: „Kto upoważnił Tschirske'ego do zajęcia takiego stanowiska. Później będzie się mówiło, że Niemcy nie chciały tego.”

Trzęsienia ziemi

TOKIO. Według ostatnich danych podczas trzęsienia ziemi na Formozie 3 185 osób zostało zabitych a rannych 10 630. Ponad 15 000 domów zupełnie zniszczonych, 15 000 częściowo zniszczonych a 17 000 uszkodzonych.

LIZBONA. Na wyspie azorskiej odczuło lekkie trzęsienie ziemi. Dotychczas szczegółów brak.

BAGDAD. Trzęsienie ziemi wyrządziło wielkie szkody w prowincji Mżanderan w Iranie. Liczne domy zawaliły się, grzebiąc w gruzach mieszkańców. Dotychczas wydobyto z ruin zabudowań zwłoki przeszło 280 ofiar katastrofy.

Samochodowy wypadek lotników sowieckich

NOWY JORK. Trzej członkowie sowieckiej delegacji lotniczej w Sta. Zjednoczonych zostali ranni w katastrofie samochodowej. Ranni są: zastępca szefa instytutu aerodynamicznego prof. Niekrasow i inżynierowie Baszkriow i Augan. Szofer amerykański poniósł śmierć w katastrofie.

Malaria dziesiątkuje mieszkańców Cejlonu

COLOMBO. W czasie od listopada roku zeszłego do marca r. b. na Cejlonie zmarło na malarię 113 811 osób. Wszystkie urlop lekarzy i służby szpitalnej cofnięto. Na wielką skalę zaczęto stosować nową szczepionkę.

Szarżacja w Andaluzji

SEVILLA. Szarżacja opadła na polach Andaluzji, wyrządzając wielkie spustoszenia. Miejscowe izby rolnicze zwróciły się do władz centralnych, domagając się niezwłocznej pomocy.

Powódź w kopalni

JOHANNESBURG. W nowej kopalni Machavie pod miastem Podzestrom wdarła się do sztybu woda. Ofiarą padło 3-ch Europejczyków i 42 tużemców. Dotychczas wydobyto 2 ciała zatopionych górników.



Ś. poseł Andrzej Toszew utworzył na polecenie króla bułgarskiego nowy rząd.

Stary, pruski duch w Ewangelickim Kościele Unijnym na Górnym Śląsku

Uwagi z powodu uchwał Synodu

Dnia 15 bm. odbył się w Katowicach Synod Krajowy Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku. Uchwał, jakie miano powziąć wyczekiwano z niejaką niecierpliwością. Tymczasem w prasie polskiej żadne wiadomości, a również prasa niemiecka, jakkolwiek zabierała w tej materii niejednokrotnie, nie wyświeiliła jeszcze sprawy.

Zaatakowały uchwały Synodu zgóry już, jeszcze przed ich powzięciem młodzieńskie „Deutsche Nachrichten” z 12 b. m. przyciągając znanymi już widocznymi przedmiotami w kołach niemieckich teozem i postanowieniem tajemniczością i potowicznością, zapowiedzieli też wobec tego walkę z nimi, a nawet samymi władzami kościelnymi, groząc łacyzacja Kościoła Unijnego. Ciekawość jest, że pismo młodzieńcze nie tylko nie wyrażało postawienia i z tej racji, nie wyrażało też zasadniczo połozenia, ale usunęła spór pomiędzy niemieckimi rżaniami w Kościele Unijnym a Towarzystwem ewangelickim Polaków, a tymczasem zgoda jest konieczna. Inna rzecz, że na tej podstawie, na jakiej ja sobie wyobraża pismo młodzieńcze, że ona nie jest możliwa.

Zabierały jeszcze w tej sprawie głos pisma „Kirche und Heimat”, „Posener Zeitungsdienst”, a wreszcie „Katowitzer Zeitung” w świątecznym nr. 93 z 20 bm., gdzie podawała w streszczeniu uchwały, uważając, że sa one daleko idącym ustępstwem na rzecz Polaków-ewangelików z t. zw. „warzawskiego”, jak mowi, kościoła.

Jakże jest naprawdę? Otóż Synod nadał na stanowisku, że członkowie Towarzystwa Polaków Ewangelików, wyznania augsburskiego, którzy przybyli na Górny Śląsk, nie mają prawa być automatycznie członkami Kościoła Unijnego (!), ani wpisywać się na kościelne listy wyborcze Kościoła unijnego (?), że członkostwo, przynależność do kościoła jest sprawą wewnętrzną Synodu, wobec czego Synod nie wyraża swej uchwały z dnia 18 czerwca 1930 r., która, jak wiadomo odrzuciła zgłoszenia członkostwa Polaków-ewangelików. Przeciwnie jednak Synod — wyjątki! To znaczy, że ewentualnie będzie Kościół Unijny miał przyjmować do swego grona zgłaszających się Polaków ewangelików, ale tylko wyjątkowo! Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

Następnie powzięto uchwałę w sprawie zwiększenia ilości nabożeństw polskich, — przyczem stwierdzono, że, jakoby, nie da się przeprowadzić zasady, ażeby Polak ewangelik obsługiwał był tylko przez duchownego narodowości polskiej. Niestychanie to charakterystyczne na terenie, gdzie 80% ewangelików w kościele Unijnym jest Polacy! Jednakowoż Synod Krajowy wyrażał zgodę na — powiększenie ilości nabożeństw polskich (gdzie tego zażądają potrzebą), oraz na odpowiadanie gościnnych nabożeństw (!) przez duchownych „litych kościoła ewangelickiego w Polsce”, przyczem zaznaczono, że zezwolenie może być każdej chwili odwołane a uwarunkowane pozwoleniem od niewywiązania w niżej czem przeciw wytycznym czy zasadom Kościoła Unijnego. Wiadomo co to znaczy.

Nadto zgodził się Synod na oświadczenie wyrażone w imieniu Krajowej Rady Kościelnej, by duchowni kościoła ewangelickiego wyznania augsburskiego w Polsce byli zatwierdzani przez władze kościelne na swych stanowiskach na terenie Kościoła Unijnego, o ile posiadają „wszelkie kwalifikacje” i jeżeli bez zastrzeżeń odnosi się do tegoż Kościoła. Wiadomo, że na Górnym Śląsku pełnią już teraz funkcje pastorów „unijnych” klerycy ewangelików augsburskich, ale Niemców! Wobec nich dogmatycznych, „kościelnych” zastrzeżeń nie było.

W sprawie udzielania nauki religii wyrażał Synod ubolewanie, że duchownym „wyznania augsburskiego” powierzono udzielanie nauki religii w szkołach, znajdujących się w obrębie Kościoła unijnego. Synod powziął uchwałę, domagającą się powołania duchownym tego kościoła nauki religii ewangelickiej przedewszystkiem w szkołach z klasami mniejszościowymi. (?)

W sprawie Towarzystwa Polaków Ewangelików oświadczył Synod niemożność uznania Towarzystwa Polaków Ewangelików za stowarzyszenie kościelne Kościoła Unijnego, a to rzekomo z powodu stosowanych przez Polaków metod (?). Na ten temat wiele należy jeszcze powiedzieć. Uczynimy to innym razem: Synod zalecił swym parafom, by w przyszłości dawały swe sale Towarzystwom T. P. E. w miarę potrzeby i dochowania warunków Kościołowi Unij.

Co do nauki konfirmacji to tu Synod stanął na stanowisku, że duchowni „innego” kościoła nie mogą udzielać nauki konfirmacji w kościele unijnym. Do uchwał tych powrócimy jeszcze. Przezięra z nich znany nam

stary duch, zmodyfikowany nieco, przystosowany do okoliczności, a.e czyniący ustępstwa drobne tylko i niejako pod — przymusem.

W oczekiwaniu pożytecznego rozporządzenia dotyczącego znalezienia ustawy o spółdzielniach

Katowice 25 kwietnia.

W czasach zaborskich nasza polska własność nie miała dostępu do banków i innych instytucji kredytowych.

Były one bowiem w dwóch zaborsach w rękach niemieckich a udzielanie kredytu traktowano jako narzędzie germanizacji.

Celem przedsięwzięcia Polacy byli zmuszeni tworzyć spółdzielnie kredytowe z nieograniczoną poręką członków.

Była to forma twarda i krzywdząca, gdyż narażała tak potrzebujących pomocy finansowej, jakoteż tych, którzy tworzyli te instytucje z pobudek narodowych na odpowiedzialność całym majątkiem w razie nieprzewidywanych strat lub nieprzewidywanych wstrząsów gospodarczych.

Te ujemne skutki wobec trwałości przedwojennych warunków dawniej nie występowały jasnowidzicie w czasach powojennych jednak a w szczególności w okresie nieuchwalego i od lat trwającego kryzysu spowodowały w bardzo licznych wypadkach dla wymienionych spółdzielni zorganizowanych na podstawie nieograniczonej odpowiedzialności członków olbrzymie trudności, grożące w wielu wypadkach ruiną niektórym odnośnych instytucji, lecz tysięcy ich członków.

Ogromna większość tychże należy do stanu rolniczego, który przy obecnej koniunkturze i tak ledwo dycha.

Wychodząc z założenia, że tworząc specjalną akcję pomocy dla dłużników ze stanu rolniczego (ustawy o odroczeniu) nie należy tembardziej dopuścić do upadku masy gospodarstw z tytułu poręki za zobowiązania spółdzielcze, narodajne sfery oddawna nosiły się z zamiarem znalezienia ustawy o spółdzielniach w kierunku bardzo znacznego ograniczenia odpowiedzialności członków tychże w wypadkach nieograniczonej poręki statutowej.

Przygotowawcze studia zarządzone w tej mierze są na ukończeniu.

Obecnie donoszą nam ze sfer decydujących w tych sprawach, iż w najbliższym czasie należy się spodziewać rozporządzenia, które zniesie odpowiedzialność nieograniczoną członków tego typu spółdzielni, ograniczając ich porękę do pewnej wielokrotnej sumy udziałów, przyczem prawa wierzycieli donajaz uszczuplenia według postanowień wzorowanych na ustawach o odroczeniu, przynajmniej dłużnikom stosowną redukcję długu.

Z uwagi na ciężką bardzo sytuację i konieczność szybkiej i gruntownej akcji, wynikającej z zebrałego w tej sprawie materiału, nowe rozporządzenie będzie miało moc działania wstecz to znaczy, że będzie miało zastosowanie bez względu na czas, z jakiego pochodzi odnośne uprawnienia wierzycielskie.

Młodzież szkolna weźmie żywy udział w „Święcie Lasu”

Celem zainteresowania młodzieży szkolnej i społeczeństwa istotą, pięknem, bogactwem i użytecznością lasów, oraz wpojenia ochrony i szanowania lasów, obchód „Święta lasu” na terenie tut. Województwa odbędzie się w sobotę, dnia 27 bm.

W program tego dnia wejdą:

1. pogadanki i wykłady dla młodzieży szkolnej na temat powyższe podczas, mających być w tym dniu zorganizowanymi, wydzieczek do lasów,

2. zasadzenie przynajmniej dwu drzewek przez każde dziecko ponad lat 10; potrzebne narzędzia i sadzonki dostarczy Zarząd Lasów, na terenie którego sadzenie to się odbędzie. Sadzenie odbędzie się według wskazówek miejscowego leśnika,

3. gry i zabawy w lesie pod kierownictwem wychowawców,

4. ewent. jeżeli warunki miejscowe pozwalają msza święta przed rozpoczęciem programu.

W razie zbyt wielkiej odległości Zakładu naukowego od lasu wskazanym jest, sadzenie drzewek w ogrodach szkolnych lub przy drogach w porozumieniu z odnośnymi władzami.

Aprobowacja młodzieży we własnym zarządzie.

Zapewnienie orkiestr ewent. inne atrakcje pozostawia się inicjatywie poszczególnych komitetów lokalnych.

Na terenie miasta Katowice organizacja „Święta lasu” przedstawia się następująco:

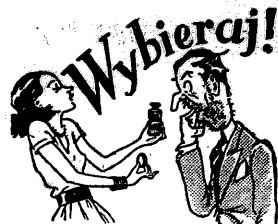
W „Święcie lasu” biorą udział wyłącznie 5, 6, 7 (ew. 8) klasy szkół powszechnych i wydziałowych, 1 i 2 klasy gimnazjalne, I i II kursy szkół zawodowych.

Inne klasy mają zwyczajną naukę.

Zbiórka młodzieży poszczególnych zakładów szkolnych o godz. 8.30 w szkole, z tem, że na miejsce sadzenia drzewek winna młodzież pod opieką wychowawców zjawić się między godz. 9-tą i 9.30.

Miejsce zbiórki dla poszczególnych szkół: I. Giszowiec na południowy wschód od lotniska (dojście a) szosą Bogucice—Murcki, lub b) ul. Karbową i drogą koło lotniska; Szkoły Powszechne nr. 14, 15, 16, 17, Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe, Szkoła Zawodowa żeńska, Szkoła Handlowa, Gimnazjum Matematyczno-Przyrodnicze, Szkoła Wydziałowa żeńska, Szkoła Wydziałowa męska, Szkoły prywatne, Gimnazjum prywatne kooedukacyjne.

II. Teren katowickiej Spółki Akcyjnej lotniska, dojście ul. Karbową; Szkoły Powszechne nr. 1, 2, 3, 4, 5, 6, Gimnazjum Państwowe.



„Zielony Krem” albo rozwód!

Masz zarost jak drut kolczasty! Dlaczego nie używasz „Zielonego kremu”, tej pomyslowej mieszaniny gliceryny i olejku oliwkowego? Piana jego zmiekcza najtwardszy zarost. A naskórek, pozostaje delikatny. A więc wybieraj!... Albo moja obrączka, albo krem do golenia Palmolive!



z gwarancją: pełne zadowolenie albo zwrot pieniędzy!

Na marginesie

„Polonia” weszły sensacje

Organ ściganego za oszustwo Prezesa Chrześcijańskiej Demokracji przygotowuje nastroj do rozprawy, jaka ma się odbyć w Katowicach, na skutek skargi, wniesionej przez p. marszałka Sejmu Śląskiego przeciwko P. Wojewodzie Śląskiemu. Może to i dobrze, że o przebiegu procesu będzie informowana szersza opinia publiczna w Polsce. Na drodze do dźwignia pocucia dumy narodowej, na drodze do scelenia ziemi Śląskiej z Polską skarga I. Marszałka Sejmu Śląskiego będzie dokumentem historycznym. Opinia publiczna w Polsce powinna się dowiedzieć, z jakimi trudnościami nie tylko administracyjnymi, ale i psychicznymi boryka się na Śląsku polska racja stanu. Jedno nas tylko dziwi, „Polska Zachodnia” zamieściła przed kilku tygodniami oświadczenie zgórą 20 posłów do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej i Sejmu Śląskiego, którzy solidaryzując się z przemówieniem Szefa administracji Śląskiej, wypowiedzianem na Opatku Związku Powstańców Śląskich, potępił w sposób bardzo wymowny wystąpienie P. Marszałka Sejmu Śląskiego. Czyżby to potępienie, znacznie mocniejsza w treści i w tonie od przemówienia na Opatku, uważał P. Marszałek Wolny za... szereg komplementów pod swoim adresem? W każdym razie i my oczekujemy z zainteresowaniem majowej rozprawy, a zwłaszcza nie nadajemyy procesowi posnaku sensacyjnego, jak to robi organ ludzi ściganych za oszustwa. Widz.

Składajcie datki na pomoc dla bezrobotnych



W niedzielę wielkanocną święcono w Irlandji uroczyste rocznie wybuch powstania wielkonoconego, przeciw brytyjskemu rządowi w r. 1816. Powstanie zostało krwawo stłumione. Na obrazku widzimy „Dra. de Valera, przechodzącego przed frontem b. powstańców, a swoich kolegów.

W rocznicę wkroczenia Legionu Polskiego z Adamem Mickiewiczem na czele do Bolonii

24 kwietnia 1935 r. minęła 87-ma rocznica wkroczenia Legionu Polskiego z A. Mickiewiczem na czele do Bolonii. Miasto owe, będące najstarszym miastem uniwersyteckim, pamiętało z czasów walk o niepodległość, jest siedzibą ruchu polonofilskiego. W roku 1848 Italia walczyła o niepodległość i wówczas nadeignął A. Mickiewicz z Legionem Polakami do Bolonii i z hasłem braterstwa narodów na ustach zbierał ochotników do walki z Austrią; w tymże roku dzień 24 kwietnia jest niezapomnianym w dziejach Bolonii, gdy Adam Mickiewicz przemawiał do ludności,**) licznie zebranej na ulicach miasta, porwijając za sobą sztywne swą płomienną mowę i wywołując wielokrotne wybuchy entuzjasmu. Nasz największy wieszcz i szermierz wolności wzywał lud do zrzucenia jarzma niewoli. Odpowiedzieli mu dwaj mowcy, p. adw. Gauch i p. Cerasari, przyczem ostatni rzekł w następujący sposób:

"Tak, my przyjmujemy ofiarę Waszego ramienia i życia i przysięgam, że się odważymy w sposób godny Włochów. Skoro nasza Ojczyzna będzie oczołona i wolna, zaszczepimy będzie dla pozostałych przy życiu walczyć wspólnie z Wami dla Waszej niepodległości i za tę krew, którą za nas przeleciecie, zapłacimy naszą krew. Italia i Polska, nauczone doświadczeniem, wzmacnione nieśczęciem, wniosła się ku nieśmiertelnej chwale, przysięgną na ruinach zburzonego despotyzmu wieczne braterstwo, uszanują inne narody, ochronią owe, które były krzywdzone i skruszą butę tyranów i ich zbirów; wrogów ludzkości i wolności!"

Walki — jak wiadomo — przeciągnęły się długo, aż w końcu zajął ją na niebiosach południa Italia z aureoli zwycięstwa i wolności. Ku czci Adama Mickiewicza umieszczono w domu, gdzie chwilowo mieszkał, tablicę pamiątkową (Bolonia, dom adw. Gaucha, ulica Mazzini 14).

W Bolonii założono w r. 1879 Akademię Historii i literatury polskiej i słowiańskiej, nazwaną imieniem naszego największego wieszca, która do akademii trwała do 1907 r., wydając obficie owoce naukowe. W Bolonii, podobnie jak w Padwie, kształciło się wielu Polaków; tamże, w Bolonii, promieniowały nazwiska największych naszych przyjaciół, z których najwybitniejsi: Prof. D. Santagasta, prof. uniwersytetu bolońskiego, A. Begey, autor ważnych prac o Polsce i E. Penzacehi, dyrektor Akademii sztuk pięknych w Bolonii; oprócz tego było w Bolonii wielu innych serdecznych zwolenników związku włosko-polskiego. Część pamięci bohaterów wolności! Tradycja braterstwa włosko-polskiego trwa w Bolonii po dzień dzisiejszy i znalazła tam swój wyraz w założeniu "Towarzystwa Przyjaciół Polski" (Amici della Polonia), które pomyślić się rozwija.

W owych czasach, gdy rozbrzmiewały hasła

*) Uniwersytet założono w Bolonii, według jednych z r. 433 za cesarza Teodozjusza młodszego, zaś według drugich w r. 980, kiedy prawnik Pepo rozpoczął swe wykłady, podczas gdy Uniwersytet w Padwie założono w r. 1222.

**) Według I. Cantonięgo: "Un centro polonofilo in Bologna nello scorcio del sec. XIX" w 1929.

wolności, równości i braterstwa narodów, gdy nasi najwięksi wieszczowie głosili, że Polska jest ukrywaną dla zbawienia narodów — powstała we Włoszech słynna "Modlitwa za Polskę" (Preghiera per la Polonia), którą tworzył był kardynał R. Lambruschini.

Wzły wspólne dążeń i idei, łączące od wielu wieków — niemal od czasów Bolesława Chrobrego — Polskę z Italią, umacniały się stale, gdyż Italia rozumiała znaczenie Polski jako przedmurza chrześcijaństwa i jako szermierza wolności zgodnie z hasłem "Za naszą wolność i waszą". Wspólne przeznaczenie obu narodów znalazło wyraz we wspólnych hasłach i jako trybuni wspólnej misji dziejowej na wy-

sokim stanął piedestał: Garibaldi, Mickiewicz, Dąbrowski i Nullo; oprócz nich w dawniejszych wiekach: Guarini i Sasso, autor "Jerolimczyka wyzwolenego", a w późniejszych: Mazzini, Bechi, rozstrzelany przez moskale w Płocku w r. 1863 i Begey, zwany konsulem polskim oraz bardzo wielu innych.

W nowym odrodzeniu Italii pod wodzą jej Mussoliniego, który dokonał wielkiego dzieła przestrojenia organizmu Italii zgodnie z duchem i zasadami narodu, zajął się i promienieje nieśmiertelna "Gwiazda Italii" w nowej aureoli jak owa mityczna lampa Rzymu, będąca symbolem wzniosłych myśli i idei narodu włoskiego.

Dr. M. H.

Generałowie o wojnie

Problematem przyszłej wojny, kwestią, jak ma być prowadzona kampania, w której wezmą udział milionowe zastępy, zajmują się gorliwie sztaby i generałowie w całej Europie. Generałowie włoscy i niemieccy podchodzą do tej kwestii od strony pytania: elita, czy armia masowa? Generał Fuller pisze: "Generał, który będzie miał dzisiaj pod swym dowództwem 2 miliony ludzi, nie będzie w stanie, pomimo olbrzymiego skupienia sił, rozwinąć i użytkować swej władzy i talentu strategicznego, czy taktycznego. Trzeba się wyzwolić z hipnozy masy i działań masowych".

"W armii współczesnej, mówi gen. Nehring, przyszłość będzie należeć do "człowieka na motorze". Motoryzacja umożliwi z powrotem prowadzenie wojny ruchowej, elastycznej i usunie wojnę pozycyjną. Nową bronią jest i będzie wóz pancerny, tank, który pozwoli na pełne wyzyskanie momentu zaskoczenia".

Generał włoski Moretta jest zdania, że wszelkie formalności, jak wypowiedzenie wojny np., muszą być usunięte. Wojna musi wybuchnąć jak burza, niespodzianie i wtedy tylko przyniesie rozwiązanie. Podpułkownik Feuchter adoptuje znów teorię gen. włoskiego Douhet'a o przewadze broni lotniczej i w niej widzi główne narzędzie walki zbrojnej.

Wszyscy zaś fachowcy wojskowi są zdania, iż rozwój i zastosowanie techniki w armii spowoduje odwołanie się do planu masowych armii z r. 1914. Synteza zaś obecna będzie istnienie wysoko postawionej i wyszkolonej technicznie niebyle wielkiej elity militarnej, której przypadnie rola narzędzia nagłej ofensywy, oraz obok niej armii masowej, która działać będzie w drugiej linii, jako narzędzie opanowania i zabezpieczenia tego, co zostało zdobyte i osiągnięte przez armię elitarną.

Poczta będzie doręczana na lotniskach w niedzielę

Katowice 25 kwietnia.

Na mocy specjalnego zarządzenia ministerstwa poczt i telegr. (z 12 kwietnia br.), nr. G.MOR 1183) — wprowadza się w niedzielę i w okresie sezonu letniego służbę doręczeń wszystkich przesyłek pocztowych w urzędach i agencjach pocztowych w miejscowościach klimatycznych i lotniskowych w Polsce.

W okresie od 1 maja do 30 września zarządzenie to dotyczy następujących miejscowości: Kościelisko, Gryńca-Zdrój, Rabka-Zdrój, Rabka 2, Zakopane 1, 2, 3, 4.

W okresie od 1 czerwca do 31 sierpnia wprowadza się doręczanie poczty niedzielnej w miejscowości Zegiestów-Zdrój.

W okresie od 1 lipca do 31 sierpnia w miejscowościach: Białka k. N. Targu, Buczakowice, Bukowina, Busko-Zdrój, Chabówka,

Chochołów, Czarny Dunajec, Czorsztyn, Dobra k. Limanowej, Drogina, Frydman, Harlowa, Hucisko k. Żywca, Izdebnik k. Kalwarii, Jabłonka Orawska, Jarosław, Jeleśnia, Jordanów, Krosieńko k. Dunajcem, Lanckorońska, Lubień k. Myślenic, Lachowice k. Żywca, Łąka, Łodygowice, Maków Podhal., Milówka, Mszana Dolna, Muszyna, Myślenice, Niedzica, Nowy Targ, Ojców, Osielec, Piwniczna, Podwilk, Poronin, Radziechów k. Żywca, Rajcza k. Żywca, Rychnów k. Żywca, Rytko, Szidina, Skala p. Ojcowem, Solec-Zdrój, Sporysz, Stary Sącz, Sucha, Swoszowice, Szafary, Szczawnica, Szczyrk, Śmień, Tymbark, Ujsoły, Węgierska Górka, Wilkowice, Zawoja 1, 2, Zubrzyca Górna, Zwardów.

W okresie od 1 grudnia do 31 grudnia w miejscowościach: Kościelisko, Kryńca-Zdrój, Rabka-Zdrój, Zakopane 1, 2, 3, 4.

Wieści z całej Polski

(x) Trojaski. Na oddziale polonijnym szpitala św. Józefa w Wilnie znowu pewnego bezrobotnego polonijczyka, dwóch chłopów i dziewczynkę. Nowe narodzone dzieci są normalnie zdrowe i czują się dobrze. Stan zdrowia matki, Teofilii Martyniowej, jest również dobry.

(x) Węgierska pielgrzymka narodowa do Polski.

Z inicjatywy Orbiusa oraz Węgierskiego Narodowego Biura podróży "Ibura" odbędzie się w początkach czerwca 1935 r. wielka pielgrzymka węgierska do Polski, prowadzona osobiście przez Kardynała Prymasa Węgier J. E. Seredy. Węgierska ma wyruszyć z Budapesztu w dzień 2 czerwca 1935 r. Przybędzie ona najpierw do Krakowa, poczem zwiędzi Wieliczkę, Kalwarię Zebrzydowską, Częstochowę, a część jej przejdzie do Warszawy. Organizacja pielgrzymki na Węgrzech spoczywa w rękach tamtejszej akcji katolickiej, która też przeprowadza obramki propagandy na rzecz pielgrzymki. Pielgrzymkę zapowiadają m. in. księża w kazaniach niedzielnych i świątecznych.

(x) Wybuch skrzyni z kulkami do strażackich. W składzie zabawek dziecińczych Łucku, należącym do Richtera, podczas czasów rozpamiętywania nadeszłej z Warszawy skrzyni z kulkami do strażackich, z wierającej kilkaset tysięcy sztuk kulków, nieznaną przyczyną nastąpił wybuch. Znajdujące się w składzie zabawki, księżki i urządzenia silny wybuch zostały wyrzucone z rąk wózków wystawowych na ulicę. Właściciel składu został poparzony i poraniony odłamkami skrzyni. Straty wyrządzone przez wybuch są dość znaczne.

(x) Nowy manewr zdegradowanego dyrektora Żyrardowa.

Po kilkumiesięcznej przerwie, podczas której Żyrardów zaczął pod nowym nadzorem pięknie się rozwijać, — zdegradowany „pan na Żyrardowie" p. Boussac przypuścił nowy atak. On zwołał on w imieniu zdekompletowanego zarządu francuskiego nadzwyczajne zebranie akcyjnego zarządu na dzień 11 maja — bez porozumienia się z akcjonariuszami i bez ich zgody. W tym celu zwołano dwóch b. dyrektorów, Vermerscha i Caena, znajdujących się pod śledztwem i zastąpienie ich dwoma nowymi Francuzami. Oczywiście akcja ta jest bezskuteczna, gdyż zarząd Żyrardowa jest w swej działalności przez władze sądowe zawieszony.

(x) Przymusowe lądowanie pasażerskiego samolotu.

Na polach wsi Polanowie gm. Niedźwiedź, pow. Miechowski lądował przymusowo samolot komunikacyjny pasażerski, kursujący na linii Warszawa — Kraków, w którym znajdowało się 5-6 pasażerów. Podczas lądowania, z powodu wiatru, nie było i pasażerowie odjechali do Krakowa autobusem. Lądowanie nastąpiło wskutek defektu w silniku (pęknięcia chłodnicy).

(x) Walka atletów na noże.

We wtorek nad ranem wracali w Warszawie z restauracji do swych mieszkań kilku pasażerów, występujących na turnieju w cyrku. Na nowym świecie powstała między zapasnikami sprzeczka, która przerodziła się w bójkę. Jeden z zapasników ugryzł nożem w udo atletę Zambukowa, Rosjanina, zamieszkałego stale w Ameryce. Rannego atletę opatrzyło pogotowie, zaś policja weszła w tę sprawę dochodząc o jej istnienie. Podejrzano, że krwawa bójka między atletami, wynikała na tle zakulisowych machinacji turnieju.

GUSTAW MORCINEK.

Ludzie na drodze

20)

(Ciąg dalszy).

Pozatem ujeć zbierał wszystkie gazety i kawałki zapisanego papieru w całej szkole i wtykał za fartuch. A kiedy na piersiach utworzył mu się taki spory garb z tamtych papierów, niósł je do suteryny i wkładał do wielkiej skrzyni od zapalek. Potem w niedzielę wybierał świstek po świstku, prostował na desce i odczytywał piśnie.

Największy jednak podziw budził u chłopców ten, że posiadał siedem zegarków. Jedne były małe, drugie większe, a wszystkie szły jak się patrzy. Wisiały w jego szafie u tarczyna Byłoka, powieszane na siedmiu gwoździach. Poprzednio zegarków tych było ośmiu, lecz jeden przeschaczał z tamtym Japończykiem za pergaminową broszurę buddyjską. Gdy nadeszła niedziela, wybierał jeden zegarek, oczyścił go iadnie kredą, potem przyniósł do łóżeczka przy kamizelce i siedi do kościółka. Gdy wrócił, zegarek wieszal w szafie a na kamizelce zostawił tylko łańcuszek.

Wszyscy chłopcy marzyli o tem, żeby móc posiadać przynajmniej jeden taki zegarek, jakie wisiły w ujęcej szafie na gwoździach. Nawet Raszka, którego ojciec miał samochód, marzył o takim zegarku. Wprawdzie Raszka posiadał mały zegarek, lecz jeżeli go naciągnął, to duża wskazówka kręciła się jak wiatr. Chłopcy śmiali się z takiego pomysłowego zegarka, a Raszka tłumaczył, że zegarek ma przyspieszone tętno i brakuje mu piątej klepki.

Ujeć czasem przyniósł wszystkie zegarki na dło-

ni i pozwalał je oglądać chłopcom. Nie wolno im było jednak kręcić ani tłuc nim sąsiada po głowie.

Kucharyja także marzył gorąco o ujęwym zegarku.

— Ujeu, poco wam tyle zegarków? — pytał go chytrze.

— Po co?... Hm, mój Boże, gdy umrę, to je nie wezmę do grobu... Rozdam je dobrym ludziom..

— A czy między chłopcami w naszej szkole są dobrzy ludzie? — kluczył Kucharyja.

— A są... są!... — zapewniał ujeć skwapliwie.

— To też dacie komu kiedyś taki jeden zegarek?

— A dam...

Ujeć uśmiechał się nieznacznie, bo wiedział, do czego zmierza mały Kucharyja. Kiedy teraz dowiedział się, że odchodzi w świat z ojcem, zszedł do swojej szafy, otworzył ją szeroko i długo patrzył na siedem tyjących zegarków. Spisał się z nich pomierzony sześć, zegarki zaś kłósyła się na gwoździach i błyszczały wyczyszczonym niklem. Potem brał jeden po drugim i oglądał. Ważył je, przytykał do ucha i mruczał. W końcu wybrał taki średni ze sekundnikiem, a który najgłośniej tykał. Jeszcze raz go zwążył, jeszcze raz do ucha przytykał, a potem powiesił na osobnym gwoździu. Następnie zamknął szafę i poszedł na podwórce karmić wróble i sikorki.

Nadszedł ostatni dzień nauki.

Chłopcy poszli do kościółka, a potem wrócili do szkoły. Każdy z nich modlił się szczerze podczas nabożeństwa, pragnąc wymodlić dla siebie dobre świadectwo. Najgoręcej szepotał pacierze Blatten. Kucharyja także się modlił, a nie o dobre świadectwo, ile raczej o pogodę na jutro.

— Czemu się modliłeś o pogodę? — zapytał go modrooki Raszka, który stał obok niego w kościele.

— Bo jutro jadę w świat...

— No, to ja wiem, ale co ma pogoda wspólnego z twoim wyjazdem w świat?

— Bo gdy będzie deszcz, to źle...

— Że zmokniesz?...

— Ale nie... Ale to będzie znaczyło, że mnie czekać będzie plac...

— Ale nie pić, nie!... — pocieszył go Raszka.

— To nieprawda!...

— Mówisz, że nieprawda?

— Mówię ci, że nie!.. To tylko stare babki wierzą w takie plotki!... — rzekł z przekonaniem.

Kucharyja uwierzył, bo jeżeli ktoś ma ojca lekarzem, a w szafie tyle grubych ksiąg, to zapewne też ma słusność.

Po rozdaniu świadectw nastąpił sądny dzień w szkole. Najgłośniej beczał Blatten.

— Pójdę się utopi!... Utopię się pójde!... — mówił do każdego, krztuszącego się łzami.

— A dlaczego? — pytał chłopcy.

— Bo mam same doje!... Ojciec mi zerznie skórę!... Utopię się pójde!... Utopię!...

— A gdzie? Bo jabyś szedł się patrzeć?... — wtrącił Szczyпка i w tej samej chwili oderwał guzik od jego surduta.

Blatten zapomniał o utopieniu się, bo pognał z wielkim krzykiem za Szczypką.

Nazajutrz prawie wszyscy chłopcy przyszli do swego kamrata Kucharyjczyka, żeby go odprowadzić na dworzec. Raszka powiedział, że prosił ojca, by samochodem odwiózł Kucharyję i jego ojca na dworzec, lecz nie dalo się. Bo jego ojciec pojechał na sąsiednią kopalnię, gdzie komus tam wagoniki zgniotły, kłatkę piersiową.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ze śląskich kopalń i hut

Nowe kartele na widowni

Zagadnienie karteli weszło znów na porządek dzienny zainteresowań ekonomicznych naszego społeczeństwa. Aspekt do tego dało powstanie dwóch nowych organizacji gospodarstwa tego typu, a mianowicie: **syndykatu opakowań gwoździ i drutu oraz syndykatu opakowań blaszanych.**

Jak slychać, utworzenie nowych organizacji kartelowych ma na celu z jednej strony utrzymanie dotychczas pracujących zakładów przemysłowych z drugiej zaś strony — wzmocnienie eksportu produkowanych przez nie artykułów, a przez to samo uaktywnienie bilansu płatniczego Polski.

Takie to błogosławieństwa mają spływać na kraj w następstwie utworzenia syndykatów opakowań blaszanych oraz drutu i gwoździ. Kiedy eksport tych artykułów będzie większy, niż obecnie, to i fabryki, wytwarzające je, będą mogły utrzymać swą produkcję i aktywność bilansu handlowego Polski będzie mocniejsza, niż obecnie.

Domyslamy się, jaka jest argumentacja organizatorów nowych karteli. W warunkach obecnych eksport napotyka na coraz cięższe trudności. Depresja walut w łwiej części państw spowodowała takie obniżenie się poziomu cen, że kraj — którego opierał się na nieopracowanej „wysokocennej” walucie (jak Polska) — musza sprzedawać swe artykuły eksportowe znacznie poniżej własnych kosztów produkcji. Do każdej tony wywiezioną, towaru trzeba dopłacić. Ktoż ma na siebie wziąć ten obowiązek?

Państwo nie posiada funduszy na premie eksportowe. Trzeba więc stworzyć kartel. On będzie dopłacał brakującą sumę do każdej tony wyeksportowanego towaru i w ten sposób tonę zostanie wynoszący w warunki konkurencyjności, które mu otworzą dostęp na zagraniczne rynki.

A skąd kartel czerpać będzie środki na to, żeby?

Z tego samego źródła, z którego na identyczne potrzeby czerpią kartele już istniejące: kartel cukrowy, naftowy, węglowy. Z kieszeni kasałnika królewskiego.

Nowopowstały kartel opakowań blaszanych skupia w sobie wszystkie przedsiębiorstwa, produkujące opakowania na terenie Państwa Polskiego. Nowopowstały kartel gwoździ i drutu skupia w sobie 15 najważniejszych wytwórni tego artykułu. Wszystkie fabryki, objęte umową, będą oddawały do dyspozycji kartelu całość swej produkcji, której rozmiar zależy od każdego poszczególnego przedsiębiorstwa. Kartel ma więc być fabryką cenową, w której od ceny pobieranej od odbiorców za zamkniętych; odbiorcy zaś krajowi zapłaca tyle, ile wystarczyło na pokrycie strat na sprzedaży eksportowej, na zapewnienie „godziwego” zysku producentom oraz na opłacenie kosztów funkcjonowania kartelu i centralnego biura sprzedaży. Być może również, że i kosztów „apokaliptycznych”, t. zn. premii, wypłacanych przez kartel mniej sprawnym fabrykom za pończuchanie produkcji, za bezczynność.

Artykuły objęte umowąmi kartelowymi, będą więc musiały ulec znacznej podwyżce na rynku wewnętrznym. Niewiadomo, ile to podwyżka wyniesie przy opakowaniach blaszanych, wiadomo już jednak, że przy gwoździach wywóz (narazie) 15 proc. ceny dotychczasowej.

Organizatorzy nowopowstałych karteli mają niewątpliwie głębokie przeświadczenie, że takie uwzględnienie sprawy najlepiej odpowiada nie tylko ich własnym interesom, ale i interesom

gospodarstwa narodowego. Ktoż bowiem mógłby poddawać w wątpliwość konieczność popierania eksportu? Kto odnosiłby się negatywnie do poczynąć, zmierzających do zwiększenia aktywności i naszego bilansu handlowego?

Albo o to druga strona medalu

Opakowania blaszane są jednym z artykułów, mających szerokie zastosowanie przy wielu ważnych produktach wywozowych (np. przy przetworach mięsnych). Gwoździe i drut odgrywają znaczną rolę w różnych przemysłach, nastawionych na eksport, nie mówiąc już o tem, że są artykułami niezmiernie ważnymi na rynku wewnętrznym, zwłaszcza obecnie, kiedy, w związku z przygotowaniem się pracami inwestycyjnymi, stają się naprawdę przedmiotem pierwszorzędnej potrzeby.

Dla przemysłowców, zużywających opakowania blaszane i gwoździe dla celów eksportowych, zwyczaj cen tych artykułów nie jest rzeczą obojętną. Jej następstwem jest zwiększenie się kosztów produkcji danych przemysłów, a co za tym idzie — zmniejszenie zdolności konkurencyjnych ich wytworów na rynkach światowych. Cóż przyjdzie z tego, że zwiększy się — jeżeli się wogóle zwiększy — wywóz opakowań blaszanych, jeżeli równocześnie zmaleje — o ileż bardziej z ogólnego — gospodarczego stanowiska ważny — eksport betonów do Anglii.

Mozna by sobie jeszcze zadać pytanie: czy istotnie dla przemysłu opakowań blaszanych eksport posiada aż tak wielką doniosłość, że musi być forsowany za cenę zmniejszonego zbytu na rynku wewnętrznym — bo taka jest nieuchronna konsekwencja każdej zwyczajki cen? Czy ze stanowiska ogólnych interesów gospo-

darczych państwa eksport gwoździ jest tak ważny, że jego ewentualne — choć bynajmniej nie pewne — wzmocnienie warto okupywać tak dotkliwą ceną, jak rozciąganie całego społeczeństwa do ofiar na ten cel?

Każdy jako tako obeznany ze sprawami gospodarczymi, zdaje sobie sprawę, że tak nie jest. Zdaje sobie sprawę, że sytuacja w świeżo skartelizowanych gałęziach przemysłu zależy przede wszystkim od spożywa wewnętrznego, nie zaś od eksportu. Na eksport idą ilościowo niezbyt wielkie nadwyżki produkcji, której iwią część pochłania rynek wewnętrzny.

W takim stanie rzeczy byłoby zrozumiałe i logiczne, gdyby przedstawiciele zainteresowanych przemysłów dążyli do stworzenia takich form organizacyjnych, któreby stawały sobie za cel zwiększenie konsumpcji, produkowanych przez siebie artykułów, na rynku wewnętrznym, gdyż to byłaby pewna droga do poprawy sytuacji w tych przemysłach.

Natomiast tworzenie zrzeszeń pod hasłem wzmocnienia eksportu nasuwa podziwienie, że nowopowstałe organizacje kartelowe stawiają sobie coś innego na celu. Ze — podobnie, jak większość karteli „działających” w Polsce i nie tylko w Polsce — stawiają sobie na celu zdobyć wysoki premii czy renty, pobieranej z pasorzytowania na życie gospodarcze; opodatkowanie ludności podatkiem pośrednim, ratowanie przestarzałych, zużytych i dawno już zamortyzowanych urządzeń fabrycznych, stworzenie wreszcie nowego żeru dla wiecznie nieasyconej administracji i biurokracji kartelowej oraz nowego pola dla zyskowych operacji kapitałowych.

Dr. J. Wendel,

Protestacyjny strajk w państwowych wytwórniach spirytusu

24 kwietnia br. wszystkie państwowe wytwórnie spirytusowe w Polsce przystąpiły ponownie do jednogodzinnego protestacyjnego strajku o 1) honorowanie nadal statutu emerytalnego dla robotników monopolowych, 2) przemianowanie na stałych robotników zatrudnionych po kilka lat w państwowych wytwórniach spirytusowych w charakterze niestających, 3) o poprawny stosunek władz administracyjnych do robotników i 4) o zachowanie norm wydajności pracy z przed 1. I. 1935, gdyż ostatnio w niektórych wytwórniach dyrektorzy zniesli normy stare i zaprowadzają nowe — znacznie podwyższone — co spowodowało kilka wypadków poważnych zachorowań.

Cofnięty wniosek redukcyjny

Zakłady przetwórcze huty „Król” w Chorzowie zamierzają zwolnić 40 robotników, pozostających na t. zw. rewersach. Ponieważ w międzyczasie sytuacja nieco się poprawiła, zakłady cofnęły wniosek o redukcję.

Rejestracja umów w przemyśle i handlu

Izba Przemysłowo-Handlowa w Katowicach zawiadamia, że wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe stosownie do art. 116 prawa przemysłowego, z uwzględnieniem postanowień art. 1 tegoż prawa, winny zawierać z uczniami umowy uczniowskie na piśmie w ciągu 4-tych tygodni od przyjęcia poszczególnych uczniów do pracy. — Tak spisane umowy należy w ciągu 14 dni przesłać do zarejestrowania Izbie Przemysłowo-Handlowej w Katowicach wprost lub za pośrednictwem ekspozytury tej Izby w Bielsku, ul. Marszałka Piłsudskiego 4. Dla ułatwienia sprawy zaleca Izba korzystać z blankietów umowy, wydanych przez nią. Blankiety te w cenie 10 gr za egzemplarz (trzeba kupić 3 wzgl. 4 blankiety na jedną umowę) sprzedają i wysyłają na zamówienie (za doliczeniem portu pocztowego) biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach i Ekspozytura Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach w Bielsku. Izba zwraca uwagę firm swego obwodu, że za niespisanie umowy władze przemysłowe mogą nakładać grzywny na przemysłowców i kupców, którzy trzymają uczniów. Poza tem Izba Przemysłowo-Handlowa nie będzie wydawała zaświadczeń o stosunku nauki w razie niezarejestrowania umowy w jej rejestrze umów.

Czy będzie zwiększony turnus na kopalni „Wujek”?

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja u Komisarza Demob. pod przewodnictwem inż. Seroki w sprawie powiększenia turnusu na kop. „Wujek” z 500 na 640 robotników. Zarząd kopalni motywowal swój wniosek zmniejszeniem licej, w związku z czem musi ograniczyć produkcję.

W odpowiedzi na to żądanie, sekretarz ZZZ p. Feliks wygłosił obszernie, poparte cyframi przemówienie, w którym wytoczył cały szereg kontrargumentów. Tak więc stwierdził p. Feliks, że w ub. roku w kwietniu była taka sama licencja jak w roku bieżącym, a mimo to na turnusie było 400 robotników zaznaczone zaś trzeba, że było tylko 6 „świętówek”. Obecnie zaś dyrekcja kopalni żąda turnusowania 640 robotników przy jedenaście „świętówkach” w miesiącu.

Po wysłuchaniu obu stron Kom. Dem. nie wydał decyzji i zapowiedział zbadanie stosunków na kopalni w dniach najbliższych. Decyzji tej oczekują robotnicy, z żywym zainteresowaniem, gdyż zależy od tego los 140 robotników.

Inż. J. W.



Świadczenia chorobowe

Decyzją z dnia 26 marca 1935 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił, że w razie zmiany miejsca zamieszkania przez bezrobotnego pracownika umysłowego, pobierającego świadczenia na wypadek braku pracy, pracownik ten ma prawo do korzystania ze świadczeń chorobowych, zgodnie z art. 125 ustawy o ubezpieczeniu społecznym, za pośrednictwem ubezpieczalni miejsca pobytu na koszt ubezpieczalni, w której jest ubezpieczony.

Zasypany i uratowany

W podziemiach kop. św. Jacek w Chorzowie na skutek oberwania się węgla zasypany został onegdaj w nocy 44-letni Roman Pluta. Dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej zasypanego robotnika uratowano i wydobyto na powierzchnię. Doznał on ogólnych potężeń i złamania ręki. Plutę przewieziono do szpitala.



Prof. Fryderyk Walther postanowił „przejść” w swojego wynalazku „butach wodnych” przez Kanał La Manche. Na rycinie widzimy konstruktora podczas przygotowań.

Odgadywanie myśli naukowo udowodnione

Od przeszło czterech lat profesor jednego z uniwersytetów amerykańskich dr J. B. Rhine oddając się eksperymentom z dziedziny telepatii przy pomocy grupy studentów, swoich słuchaczy. Wybrał z pomiędzy nich takich, którzy wykazywali szczególną skłonność do odgadywania jego myśli i rumarów i zredukowawszy jeszcze drogą ścisłej selekcji ich ilość do liczby trzydziestu, przeprowadza z nimi nadzwyczaj efektywne doświadczenia.

Mając do dyspozycji talję specjalnych kart, znaczonych pięcioma różnymi znakami, kołem, kwadratem, trójkątem, elipsą i znakiem krzyża, wybiera spośród nich jedną lub kilka i każe słuchaczom, którzy siedzą odwróci od niego plecami, napisać na papierze odpowiednie znaki. Dla większej ostrożności ustawia jeszcze pomiędzy siebie i swoich słuchaczy potężny i głośny wentylator.

Próby wykazały, że dane „medium” wykazuje wrażliwość czułość w miarę mnożenia doświadczeń. Wówczas przejść można do drugiego stadium, które polega na tem, że profesor z kartami znajduje się w jednej sali, podczas gdy dany student „odgaduje” w drugiej.

Uzyskanych rezultatów nie można, zdaniem prof. Rhine, tłumaczyć sił tylko rachunkiem prawdopodobieństwa. Uważa on, iż wykazał naukowo, że umysł ludzki zdolny jest do pozamysłowych percepcji, które określa jako „wrażenia nieznannej formy energii”.

Pogadanki hutnicze

Proces martenowski

Najważniejszym sposobem fabrykacji stali jest dziś proces martenowski. Nazwa wywodzi się od wynalazcy systemu pieca umożliwiającego osiągnięcie bardzo wysokich temperatur. W piecu tem stapia się stare żelazo względnie ogrzewa włany płynny surowiec w utleniającej atmosferze, stosując pewien nadmiar powietrza i dodając w razie potrzeby rudy zawierającej tlen. Zanieczyszczenia, domieszczy wypalają się i ulatniają częściowo jako gazy, produkty spalania, lub wydzielają się do żużla. Żużel stanowią przeważnie krzemiany wapna, tlenki fosforu oraz tlenki siarki i metaliczne, dające stop lżejszy od żelaza i pływające na skutek tego po powierzchni płynnego żelaza. Przez następny dodatek różnych składników uzyskuje się stal pożądanego składu i właściwości.

Wynalazek pieca syst. inżyniera Piotra Martina w r. 1865, udoskonalony przez Siemens, polega na podgrzaniu uprzednim paliwa i powietrza. W ten sposób do ciepła spalania dodaje się ciepło podgrzania. Ciepło podgrzania przechodzi paliwa i powietrza niepowiększając jego masy. Nie powiększa się ilość produktów spalania, a jedynie ilość nagromadzonej w nich energii ciepła. Stąd możliwym jest uzyskiwanie

temperatur dochodzących do 2000°C. Jako paliwo do pieców — martenowskich używa się gazu.

Ekonomiczność i genialność pomysłu Siemens-Martina polega na użyciu do podgrzewania paliwa spalin odlotowych z pieca.

W ten sposób odzyskuje się, regeneruje część ciepła spowrotem. Piec Siemens-Martina, martenowski nosi też nazwę pieca regeneratywnego. Piec właściwy, w którym pali się gaz stapiający i ogrzewający wsad metalowy jest połączony z dwoma parami komór, wyłożonymi kratą z cegły ogniotrwałej. W jednej parze komór — do jednej komory wchodzi gaz do drugiej powietrze, które ogrzane wchodzi do pieca i spala się z wysoką temperaturą.

Spaliny z pieca wpływają do drugiej pary komór nagrzewając je do wysokiej temperatury. Po pewnym czasie przedstawia się kierunek gazu, powietrza i spalin na odwrotny i przez parę komór, które nagrzewają się spalinami wpuszcza się gaz i powietrze a spaliny uchodzą teraz do pierwszej pary komór ładując ją ciepłem. Komory t. zw. reneATORY — lub po polsku odzyskownice — znajdują się pod piecem.

W piecu martenowskim co pewien czas zmienia się kierunek płomienia w piecu zapomocą stawidła podobnego w zasadzie do stawidła w maszynie parowej, lecz o bardzo dużych wymiarach.

Inż. J. W.

Wiadomości turystyczne i narciarskie

Koleje żelazne a turystyka w Polsce

Jest rzeczywiście powszechnie znane, iż naczelnym instrumentem współczesnej turystyki są koleje żelazne. Półki nie wyłączonej kolei, która może przewozić masowo, szybko i tanio, turystyka była przywilejem ludzi zamożnych, niesatysfakcjonowanych poddostatkami wolnego czasu. Tem-żem była wprawdzie bardzo zajmująca i godna porządniejszego rozrywki — ale ani trochę zjawiskiem społecznym.

Wynalazek i rozprzestrzenienie kolei żelaznych wywołało w turystyce największą rewolucję. Pozwoliło wciągnąć do niej całe społeczeństwo. W miarę rozbudowy kolejnictwa rozpoczął się ten ogólny rozwój turystyki, który obserwujemy w przebiegu XIX wieku. Za budową kolei asekrowano rozwój lotnisk i ośrodków turystycznych, rozwój specjalnych towarzystw turystycznych, udostępnienie najpiękniejszych zakątków krajobrazu i t. p. Linia kolei żelaznej dawała zawsze początek i stawała się osią całego ruchu.

W naszych czasach, w wieku XX, rozpoczął się w Ameryce i na zachodzie Europy zmierzający do uprzywilejowanego i górnego stanowiska kolei w turystyce. Nowy sukces techniki: samochód, pretencje coraz wyraźniej do zajęcia miejsca kolei i regularne linie autobusowe — coraz silniej wypierają w licznych krajach kolei jako podstawę turystyki. Jest to rozwój naturalny i autobus stanowi dalszy postęp w stosunku do kolei czy tramwaju, jak kolei była przewrotna w epoce dyktandów.

Trzeba jednak od razu powiedzieć: wiele jeszcze, bardzo wiele wody upłynie, nim autobus nastąpi kolei na całym świecie. W krajach o skąpej sieci gościńców, w krajach zarośniętych motorzyczyń, przez długie, długie lata najważniejszym turystycznym środkiem komunikacyjnym pozostanie po dawnemu kolej żelazna. Jest to żelazny pewnik.

Do takich krajów, przypisanych o wiele silniejszemu rozwojowi niż bita nawierzchnia gościńców, należy i Polska. Dlatego kolej żelazna ma u nas i na wiele lat mieć jeszcze bardzo duże kapitałowe znaczenie turystyczne, i od odpowiedniego zrozumienia celów, potrzeb i wymagań tej turystyki przez Ministerstwo Komunikacji zależać będzie stale los i rozwój ogólnej turystyki polskiej.

Dla opieki, rozbudowy i propagandy tej turystyki istnieje w Ministerstwie Komunikacji specjalny

Wydział Turystyki.

Za jego pośrednictwem mają docierać do centrali wszystkie dezyderaty i bolączki naszego ruchu turystycznego.

Z głęboką radością może czynnik społeczno-turystyczny stwierdzić, że w Ministerstwie Komunikacji panuje naogół pełne zrozumienie ważności i rozpiętości zadań rozwoju turystyki polskiej w związku z Polskimi Kolejami Państwowymi. Praca, którą nasze czynniki miarodajne rozwijają od szeregu lat na tem polu w porozumieniu z organizacjami i towarzystwami turystycznymi, wydała już mnóstwo nader pożytecznych i ważnych rezultatów. Widzimy jej wyniki na każdym kroku, nie o nich chcę zatem pisać. Ważniejsza od pochwał jest

akcja o dalszą racjonalną pomoc kolei dla dzisiejszej turystyki, borykającej się z trudnymi warunkami kryzysowymi.

Na czele wszystkich postulatów, jakie ogół turystyczny zwraca wytrwale do naszych władz kolejowych, będzie zawsze dążenie do przywrócenia zszerszonemu turystom indywidualnych zniżek. Im bardziej nęka nas kryzys, tem większe znaczenie zyskuje możliwość tańszego podróżowania dla celów turystycznych. Sprawa ta jest tak ważna i jasna, że, doprawdy, nie potrzeba jej chyba objaśniać. Wszelkie względy społeczne i ekonomiczne przemawiają za przywróceniem stanu z przed dwu lat, gdy to każdy turysta, zszerszony — w Polskim Związku Turystów Turystyczny, dysponował określona, zrazu 33%, a później bodaj 25-procentową zniżką przejazdu do i z najważniejszych ośrodków turystycznych. Przywrócenie tych zniżek byłoby kapitalnym środkiem zaradczym przeciw podupadaniu ruchu turystycznego i osłabieniu najczynnijszych organizacyj turystycznych, a straty wynikłe dla kolei z obniżki cen napewno wyrównałoby — o ile nie pokryło z nadatkami! — zwiększenie się ilości podróży.

Turystyczne postulaty komunikacyjne zmierzają do takiego planu inwestycji kolejowych, aby miały one jaknajwiększy wpływ na ogólny rozwój turystyki i udostępnienie jej mało dotychczas wyszyskanych terenów. W tym zakresie na plan pierwszy wysuwa się

konieczność budowy kilku nowych szlaków kolejowych,

przedewszystkiem z Głębie do Zwardonia, z Nowego Targu do Szczawnicy i z Brosznowa do Osmolady. Równie pilna jest nowa trasa walnej kolei z Krakowa do Zakopanego (przez Myślenicę) i jej elektryfikowanie.

Z sieci autobusowej, obsługiwanej przez P. K. P., nader ważne wydaje się uruchomienie

regularnej komunikacji do dworca w Zakopanem do Morskiego Oka, z przystankami w Jaszczerówce, na Łysej Polanie i przy Roztoce. Dopiero taka linia nawiązałaby właściwe połączenie z linią do mostu granicznego na Białce przez Smokowiec do Jeziora Szczyrbskiego, obsługiwanej od trzech lat przez Czechosłowackie Koleje Państwowe. Nie potrzeba jednak dodawać, że o właściwym rozwiązaniu potrzeb komunikacyjnych Podhala nowotatarskiego można mówić dopiero wówczas, gdyby doszło do skutku budowa oddawna projektowanej linii okrojonej z Zakopanego do Chabówki przez Witów, Kościeliskę, Chochołów, Czarny Dunajec, Jabłonkę i Orawkę.

Przed dwoma laty wprowadzone

pociągi popularne okazały się innowacją nadwyraz szczęśliwą i użyteczną.

Jest to w istocie środek popierania turystyki niezmiernie cenny i godny pieczołowitej opieki. Można dzięki niemu choć częściowo udostępnić turystyce sferom mniej zamożnym i można dzięki niemu wciągnąć w orbitę turystyki i te najmniej zamożne warstwy, które bez daleko idących ułatwień finansowych nigdyby w turystyce udziału brać nie mogły. Zwłaszcza zasługuje tu na uwagę idea obsługi pociągami popularnymi budzącej się i mającej napewno świetną przyszłość przed sobą, turystyki robotniczej i chłopskiej.

Polska, wielkie 38-miljonowe państwo, po winna zaspakajać potrzeby turystyczne jaknajszerszą mas społeczeństwa, i sama je ożywiać. Środki do tego niezmiernie ważnego celu znajdują się przedewszystkiem w kolejnictwie polskim. (jaszcz)

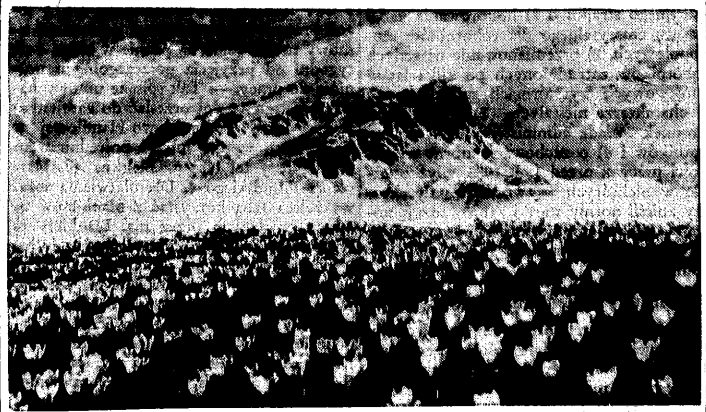
Dwie nowe polskie wyprawy egzotyczne?

Jak się dowiadujemy, już w lecie bież. roku mają wyruszyć z Polski dwie nowe odkrywcze wyprawy wysokogórskie, organizowane przez Klub Wysokogórski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a mianowicie wyprawa w góry Taurus w azjatyckiej Turcji, oraz wyprawa w Kaukaz. Wyprawy te stanowią będą najdalej odległe w serii wypraw alpinistycznych, które zainicjował Klub Wysokogórski w 1931 roku wysłaniem sportowej ekipy w Alpy Francuskie. Doskonałe sportowe i propagandowe powodzenie tego przedsięwzięcia skłoniło Klub Wysokogórski do kontynuowania swojej akcji i rozszerzenia ekspansji polskiej turystyki wysokogórskiej także na tereny egzotyczne. Nie musimy tu przypominać ogólnie znanych i pełnem powodzeniem uwieńczonych wypraw polskich w Andy, w Wysoki Atlas i w góry Szpiebergu. Nawet niechcni musieli uznać ich doskonałe rezultaty.

Wyprawy, projektowane na rok bieżący, mają z jednej strony kontynuować i powiększać osiągnięcia alpinistyczno-sportowe polskie, a z drugiej strony zdobywać dla polskiego alpinizmu nowe tereny górnianych. Wyprawa w Kaukaz udaje się w teren, który dla sportowego alpinizmu ma znaczenie kapitalne. Najlepsi i najprawdopodobniej alpinści świata wyprowadzą się z zapalem do Kaukazu, aby na ich lodowcowo-skalnych ścianach i granicach powiększyć swe sukcesy zdobyte w wycieczkach alpejskich. Polscy alpinści pokonali w Alpach południową ścianę Melpe i grafi Peteret na Mont Blanc, mają zatem pełne prawo sięgnąć po sukcesy w zerkach kaukaskich, w szlachetnej rywalizacji z alpinistami innych narodów. Pod tym względem droga do Alp lodowcowych do lodowców kaukaskich jest najzupełniej usprawiedliwiona i potrzebna.

Projektowana równolegle wyprawa w Taurus ma być tymczasem kontynuacją alpinizmu odkrywczego, wypraw w nieznane góry, jakimi były ekspedycje polskie w amerykańskiej Ramadzie lub afrykańskiej Ichil M'Gim. Taurus, to góry nieznane i po większej części świeżące jeszcze na mapie białą plamą. Dopiero jedna jedyna ekspedycja (szwajcarska) bawiła w tych górach w 1927 roku i zbadała niewielką ich część, odkrywając potężny świat gór wapiennych, docierających czterech tysięcy metrów wysokości i opadających ku suchym dolinom ścianami po półtora tysiąca metrów! Doświadczenie nadzwyczaj zachęcające, a zarazem nagłaść do pospiechu. Już bowiem i Niemcy zapowiadają generalny atak na te góry i wkrótce ich odkrycia do swego dorobku alpinistycznego. O ile trudne wysiłki przygotowawczo-organizacyjne uwieńczy powodzenie, należy się spodziewać, że wyprawa odjedzie z Polski a końcem czerwca b. r.

Obie te polskie wyprawy, dostosowane do czasów kryzysowych, gdyż tanie i nadzwyczaj oszczędnie organizowane, mogłyby stanowić wyborną propagandę polskiego sportu zagranicą, w okresie gdy nierzad przychodzi nam zapisywać nieoczekiwane i bolesne porażki. Wyprawy te mogłyby stanowić poza to nowy poważny wkład polski w naukowe poznanie nieznanych zakątków kuli ziemskiej. Dlatego należy się cieszyć, że dobru rezultaty wypraw dotychczasowych nie mają być zmarnowane i dlatego należy sobie życzyć, aby nowe projekty Klubu Wysokogórskiego również wypełniły się, i aby do dotychczasowych sukcesów Klub Wysokogórski mógł dołączyć nowe, tym razem zdobywane na ziemi azjatyckiej.



Jeszcze szczyty gór pokryte są białym puchem śniegu, a już pod ożywczem tchnieniem wiosny budzi się natura do życia. Powyżej widzimy pierwsze zwiastuny nadchodzącej wiosny — krokusy. Wysockogórskie kwiaty, które w ślad ustępujących śniegów wykwitają jak pod dotknięciem czarodziejskiej różdżki.

Howerla — królowa Czarnohory

W Karpatach Wschodnich wyodrębniają się wyraźnie trzy grupy: łagodne, leśne, Bieszczady, dzikie, nagie Gorgany i romantyczna Czarnohora. Ta ostatnia grupa ma odrębny i sobie tylko właściwy charakter: wywołuje krągły kopy górskie, do Tatr Zachodnich podobne, wspaniale poloniny i lasy, szerokie doliny i barwną oryginalną ludność huculską.

W ostatnich czasach malownicze te strony ożywiły się ogromnie dzięki napływowi turystów w lecie i w zimie. Zwłaszcza w zimie wspaniałe tereny Czarnohory i Gorganów znajdują coraz liczniejszych wyznawców. Celem spójniejszego Huculszczyzny organizuje się społeczne raidy turystyczne, „Święta Huculszczyzny” i szereg innych imprez, nad którymi rozlega się pieśń Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny, działające pod sprężystym kierownictwem gen. Kasprzyckiego.

Nad źródłami Pruta wznosi się potężna piramida najwyższego szczytu Czarnohory — Howerla (2068 m). Już dojeżdżając do Jarosławca, uroczego miasteczka w ciętym wąwozie gorzkim, widzi się jej czub wyniosły, do późnej wiosny okryty śniegiem.

Celem odbycia wycieczki na Howerlę przyjeżdżamy do Worochy. Słoneczne to i szeroko rozrzucone letnisko patrzy na piękną panoramę górską i oddycha żywymi woniami lasów. Po rozlokowaniu się w Dworcu Czarnohorskim R. T. T. wyruszyliśmy na polację po przepustki, ledwie w pasie pogranicznym. Po drodze spo-

tykaliśmy co chwila barwno ubranych Huculów, idących gromadkami lub jadących na małych, beczkarnikach a brzydzą obładowanych, koniakach.

Wieczorem począł padać deszcz, a tanteej szary barometr leśisty szczyt Rembowca włożył niepoogóde, okrywszy się tumanem mgły. Słuchając bębnienia deszczu po szczybach, nie mogliśmy spać z niecierpliwością, czy uda się wycieczka.

Gęsta, jak mleko, mgła panowała na świecie, gdy o 5-jej rano ładowaliśmy plecaki. Z nosami na kwintę pedziłmy do dalekiego tartaku, skąd kolejka do drzewa podwozi turystów do Woroszczańki. Trzeba było najpierw podpisać „rewers na życie”, t. j. papier, stwierdzający, że dyrekcja nie ponosi winy w razie wypadku. Usadowiono nas w małej drewnianej, odkrytej odciepce „salonce”, na kocu załadowanych drzewem wagoników i zabawna jak samowarek lokomotywa pociągnęła nas w lasy. Zdawało się, że z wonnych wspaniałości tych gasczy wykurzy się lada chwila lew wilka lub strojna w rogi głowa czarnohorskiego jelenia. I znów wzdął toru ciągnący, obładowany beczkarnik, koniki huculskie.

Mgła gęstniała jeszcze, wytwarzając posępny nastrój jeźdźni. Na diennej polanie w Zawojeli lokomotywa pila wodę i część robotników wysiadła. Nagle świat pojaśniał — w młeczonej opale zrobiło się kilka „dziur” i mgła opadła raptem, odsłaniając nienicko ciemny lasur nieba, ale i daleki piękny widok na trzy szczyty: Bręskul, Dancers i Howerlę. To są góry z ich piękniemi niepospodziłkami! Po trzech godzinach milo, ale bardzo po-
wólnej jazdy, wyruszyliśmy na „stacji krańcowej” w Woroszczańce. Kręta droga sapuści-

liłmy się w gęszczą leśną. Wspaniały to był las. Na powalonych spróchniałych trupach wiekowych drzew rósł gęsty gromy młody las, podszyci borówkami, błyszczący cały od rannej rosy. Młody wartki Prut skakał po kamieniakach, szumił żywo. Rzeźbkie górskie powietrze dodawało nam skrzydeł — daliśmy więc szybko na przód. Potem skończył się las i droga, a zaczęły bezdroża, kosówki i jary potoków. Można by w nich błądzić bardzo długo, gdyby nie daleki biały caub Howerli, górujący nad lasami i świadomości, że trzeba się wciąż w górę Prutu.

Już i kosówki zostały za nami. Minęwszy asymetryczną placówkę straż granicznej, gdzie zostawiliśmy część rzeczy, wparliśmy buty w gęstą jak kożuch trawę stoku. Długo i mądnie windować się było trzeba w zakosy na rozsiadłe ramie Howerli. Wkrótce trawa zaczęła ociekać wodą, płynącą z ozercowców śniegów. Już pierwszo platy zabijały pod nogami: napukowała wiosenna kasa. Widok stawał się coraz szerszy, a rufowy wiatr hulał sobie po szczytach. Utrapiiony szczyt gniał nam za co-
ras to nową wiosną: ramienia — jeszcze jedna porcja, jeszcze, jeszcze.

I oto siedzieliśmy na glazach aszytowych królowej Czarnohory. Warok błądził po dalekich leśnitych pasmach bliższych szczytów, po śnieżnych Piramidach Gorganów i w śnieg dallingicznych wierzchołkach Alp Rodniańskich. Niezameczona ani chmurką czerwcową pogoda pozwalała zachwycać się szeroko panoramą. Niema tu tej grozy i dokości, co w Tatrach, ale jest romantyczna i kojąca zielen pągórów i lasów. Po zastużonym obiedzie — galop na polską przełęcz i zejście wachodnim ramieniem. Ośięgły płyty narzutowego plaskowca usłwały się

z pod nóg. Trzymaliśmy się w trójkę za ręce i błądliśmy wesoło w dół.

Gdy spragnieni dopadliśmy Pruta — wspaniało leżało na ziemi i pilo wprost z rzeki ożywczej, smakowitej wodę.

Akurat na 6-tą, t. j. na moment odejścia kolejkę, przybyliśmy do Woroszczańki. Jakież było nasze rozczarowanie, gdy dowiedzieliśmy się, że według tatrzańskiego czasu kolejka już dawno odeszła! Co robić? Iść piechotą 17 km do Worochy po całodziennym marszu? Pijemy mor herbat, nie tracąc humorów. Aż tu nagły zjawia się młot opatrnicowy: leśniczy w Zawojeli i powiada, że pojedzie drewny. Wkrótce siedzieliśmy we cwaro na drewnianym koniu i toczyliśmy się żwawo po synach w dół. Leśniczy opowiadał bardzo ciekawe rzeczy o lasach i polowaniach w Czarnohorze. Chwalił sobie swoją placówkę i ciszę i urok lasów.

W wieczornym chłodzie jechało się rozkosznie w dół. Odgadywaliśmy się ciekawie na stoku zachodnim stołu szczytu, na pobrząk słoneczny na lasach i uciekające w tył szczyt.

Niesety w Zawojeli skończyły się rozkosz jazdy. Trzeba było brać worki na plecy i smarować piechotę jeszcze 9 km do Worochy. Ale nie dukała się piękna droga wśród lasów i barwnych od kwiatów łąk.

Wkrótce zapadła ciepła noc i na niebo wysypały się role gwiazd. Pod urokiem nastroju Czarnohory, dalekiej, pięknej, nie zakrywającej jeszcze przez ludzi — maszerowaliśmy równo, śpiąc w cicho.

A dziwnie biała, jak na czerwcu, Howerla majaczyła jeszcze dłużej w błędnym świetle gwiazd. A. B.

Den szary dzień w polskim Cleveland — Ohio St. Zj. Ameryki

Wędrowka po amerykańskiej prasie polskiej

Emigracja wczoraj i dziś.

Emigracja polska za oceanem co chwila przypomina się opinii „starego kraju”. Co pewien czas na rynkach księgarskich pojawiają się reportaże, barwne wspomnienia z życia, opracowania z życia emigracji. Piszą je: pisarze, publicyści, literaci zawodowi, ale także społeczni, księża, emeryci, emerytki, którzy w emigracji amerykańskiej oddaleni od macierzy, przedzielona oceanami mil od Macierzy, przedzielona oceanami odżywa.

Polak już przestał być poniewieranym, asenem, pozbawionym opieki państwowej, zła o placówkę konsularną. Emigracja nie płacze, lecz chodzi w dumie, bo przetrwała do „wielkiego narodu”, stoi na wielkiej, potężnej i mocarstwowej Rzeczypospolitej — stoi wielki Wódz.

Nie potrzebuje się emigrant wstydy. W dzisiejszym raporcie chcemy mieć małą wędrowkę po prasie polskiej tego miasta Cleveland w stanie Ohio, w chwycić tętno życia Polonii amerykańskiej i podzielić się wrażeniami z czytelnikami „Polski Zachodniej”.

Przed nami ogromna płachta zadrużnionego papieru — pismo codzienne „Monitor” kosztujące dwa centy za numer. Formę pisma większą od naszego „Czasu” i „Dziennika Poznańskiego”. — Tytuł obfity i krzykliwy. Z ciekawości oglądamy to pismo. — Ma się wrażenie, że to duże miasto jest wyłacznie polskie i tam kościołów, związków polskich, sal zebrań.

Wędrowki po kościołach.

Zaczynamy od kościołów. — Z okazji „Monitor” podaje porządek nabożeństw w kościołach polskich, z zapowiedzią jakie piosenki mają być śpiewane, wymienia chóry, wykonawców, orkiestry itd. Oszalać się kościoły św. Stanisława, św. Józefa, Jana Kantego, Marii Panny, Jezusowego, św. Jacka, Matki Bożej Czystochowskiej, Piotra i Pawła, św. Barbary, św. Józefa, św. Jadwigi. Cleveland ma więc więcej kościołów polskich niż wielkie Katowice.

Karnawał polski w Cleveland.

Parafie nie poprzestają jedynie na nabożeństwach. Ludzie chcą też się bawić. Na polską parafialną trzeba pociągnąć, przeto w parafii św. Wojciecha, gdzie proboszczem jest Franciszek Duda, odbył się wielki bal z okazji, na który tak kładł proboszcz, jak i komitet parafialny zapraszała serdecznie nie wszystkich parafian, lecz szerszy ogół. Dochód z balu pójść na rzecz szkoły i kościoła. Spodziewać się należy, że na parafialną zapelniona będzie gościnia. Wstęp koszt 35 centów od osoby.

Ogłoszony numer „Monitora” pochodzi z okresu końca karnawału i znać w nim tempo zabawy. — Wszystko co żyje — żyje. A więc

Tow. Marii Curie-Skłodowskiej, nowoorganizowana Grupa 152 Związku Polaków w Ameryce, która instalacja zabawę połączoną z kolacją. Zabawa odbędzie się w dolnej sali małego Związku, Urzędnicy Zarządu Cennego i Okręgu 9-go będą przemawiać.

Matki Clevelandzkie mają również temperament i nie rezygnują z zabawy i brawdy. Zapowiadają się więc zabawy karciana Klubu Matek w parafii św. Kazimierza na Poznaniu w domu pani H. Spolas. Zabawa będzie wielce urozmaicona, podane będą przekąski i rozdane nagrody zwyciężczyniom.

Na niedzielę przygotowywany jest wspaniały bal, jaki urządzi w sali Białego Orła na Poznaniu Tow. św. Michała Archanioła, Nr. 313 Zjednoczenia P. R. K.

Stółko o życiu towarzyskim i roli reportażu.

Organizacja kwitnie — wszystko jest przemyślane. Specjalna komisja zabaw okręgu 12 odbędzie posiedzenie w sali „Polonia” celem rozliczenia się z bileto i sporządzenia nowych planów odnośnie do imprez dochodowych. Zapraszają również na zabawę Hallerczyków Placówki Nr. 6 do swego Klubu, jak również Legion Pań. Posterunek Nr. 14 do domu Zjednoczenia. Towarzystwo zaś św. Władysława do Domu Ludowego.

Organizują zabawy nietylko towarzystwa i związki, ale także prywatni przedsiębiorcy i właściciele restauracji i piwiarni. Na jedną z takich zabaw zaprasza p. Jan Paliwoda do swej piwiarni. Wstęp 25 centów od osoby.

Życie towarzyskie rozwija się bujnie. — Różne kawy, intensywny, chłirczy, znajdują swoisty oddźwięk w prasie.

Zadna przyzwyczajona zabawa i przyjęcie prywatne nie obędzie się bez reportera prasowego.

I tak dowiadujemy się z zamieszczonej notatki w „Monitorze”

że w ub. niedzielę bawili w Pittsburghu M. J. Motyl, S. Piotrowicz, obydwa z „Monitora”, również p. J. Niedbalski i p. Edward Szczepkowski, znany kupiec z dzielnicy Kraków. Byli z wizytą w Pittsburghu u pp. Galiszewskich, serdecznie tam podejmowali. Wykorzystali również pobyt w Pittsburghu, ażeby zwiedzić nową siedzibę Zarządu Głównego Sokolstwa Polskiego, byli również tam podejmowani przez Sokolice z Oddziału 118, które w niedzielę obchodzili bankietem Srebrny Jubileusz Istnienia Oddziału.

Wspaniały musiał być też bigos u p. Franciszki Filipiak, jeśli jej przyjęciu rozanielony i podchmiony reporter „Monitora” poświęca mu z 50 wierszy druku.

Polonia radzi.

Polski Cleveland nietylko się bawi, ale się organizuje i radzi.

W sali Białego Orła przy ul. Kościuszki odbyło się zebranie organizacyjne nowego posterunku Legionu Polskiego Weteranów Amerykańskich w dzielnicy Poznań.

Odbyło się również w Klubie Hallerczyków roczne posiedzenie dyrektora Ligi Polskich Organizacji. Członkowie zarządu tej Ligi, jak zresztą innych organizacji otrzymują pensje. Sekretarz protokołowy Ligi ma przyznane 35 dolarów rocznie, sekretarz finansowy i skarbnik po 5 dolarów. — Liga organizuje „polski ogród kulturalny”. Komisje, jak — kulturalno-osiwiatowa, Opiekę społeczną, polityczną, nadzwyczajną i Dnia Polskiego zamianuje wkrótce prezes.

Odbyły też swe zgromadzenie stowarzyszenia polskich piekarzy, polskich grosserników, Liga Ochrony Gospodarczej w dzielnicy Poznań, Korpus pomocniczy Pań, Klub edukacyjny kobiet, Tow. Harcerki i nowy żeński klub polityczny w dzielnicy Warszawa.

Obiadował również w Klubie „Harmonja-Chopin” Komitet przedzjazdowy kupców polskich w Ohio i Komisja opiekunka harcerstwa przy gminie Nr. 6 Związku Narodowego Polskiego.

Sokolice wykazują — jak zresztą wszystkie inne kobiece organizacje — dużo temperamentu i energii.

Każdy awans polski jest w prasie notowany z satysfakcją. — Dowiadujemy się, że mecenas Grzankowski w Detroit został w powiecie Wayne zamianowany do sztabu

prokuratury już jako drugi z rzędu Polak. Edward Wróblewski w Detroit został zamianowany sędzią zwykłych sąsiedzi. W przemyśle kinematograficznym Sobkowicz, mechanik samochodowy, dokonał jakiegoś ważnego wynalazku.

Związki ze starym krajem.

Związki z Polską i starym krajem są żywe.

Wykaz ofiar na powódź z kolei nr. 19 — w kraju przynosi 146,45 dolarów. Przedtem już złożono w Cleveland 12,085,34 dol.

P. Michał Kniola, jeden z najstarszych osadników polskich w Cleveland poprowadził w tym roku wycieczkę do Polski. Odjedzie okrętem „Pułaski” linii Gdynia — Ameryka dnia 1-go czerwca br.

Znany skład Stachowicza w Domu Związku Polaków poleca wielki wybór czekolady i cukierków z Polski, szynki i wędliny, rzeźby, wyroby liniane z kraju.

Trochę o życiu kulturalnym.

Życie kulturalne również kwitnie bujnie. Kółko literackie dramatyczne im. Stenkiewicza wystawia komedję Bałuckiego „Nie-wolnice Papielówki”.

Dr. Cieślak w Polskim Klubie Demokratycznym wygłasza odczyt na temat higieny.

Żeński chór „Halina” w Związku Polaków urządza koncert i bal.

Clevelandzka orkiestra Rodzińskiego ogłasza popularny koncert.

Jedynie w odcinku „Monitora” daje redakcja mocną okropność, mianowicie „Tajemnice Bastylki” czyli narzeczona skażona.

Życie od strony ogłoszeń.

Trudno też nie oglądać ogłoszeń. Przecież to również uzupełniają obraz polskiego Clevelandu. — Ogłasza się Polak okulista, dystrybutorzy piwa, restauratorzy, między innymi p. Zajączkowski swoją „Wawel-Cafe” — tapicerzy, sprzedawcy samochodów.

Obcy handel również zachodzi do „Monitora”. — Czytelników „Polski Zachodniej” interesować będą niezawodnie ceny. Czerpokoje były bungalowy z garażem, łazienką itd. kosztuje 1750 dolarów przy wpłacie 600 dolarów, reszta na spłaty po 10 dol. miesięcznie.

Kotlet cielęcy kosztuje 17 centów za funt, wieprzowy 22, kietbasa polska 17 ct, cukrzona szynka piknikowa bez znata 17½ ct, salami 22 centów, 3 pary skarpetek jedwabnych 65 centów, indyk 50 centów, radio od 20—50 dolarów, płaszcz od 9—18 i 23 dolarów.

Dlaczego Polak nie zginie w stanie Ohio.

Pracowicie spędza dzień polski Cleveland. Polska w Ameryce nie zaginie, bo państwu Olszewskim, Petrykowskim i Torakom urodził się synowie. Na ślubny kobierzec stał Charles Grucza z Heleną Gemblicką, Antoni Hrudka z Rozalją Urbanowicz, Jerzy Stankusz z Janiną Wiśniewską.

Wszystkie te zjawiska znajdują oddźwięk w prasie. — Całą emigrację porwa w swe tryby organizacja, związki i towarzystwa. Nie zgubi się już polski emigrant w dzielnicy Poznań, Warszawa czy Kraków.

Nie zgubi się w polskiej parafii. Tak wygląda dzień powszedni Polskiego Clevelandu w Ohio, widziany z łamów prasy na odległość.

Braci naszej z Cleveland poznanej drogą lektury jednego „Monitora” — „Szczęść Bęże”. — Dr. St. K.



W siewieckich szkołach zawodowych podstawowym przedmiotem jest przysposobienie wojenne, które muszą przejść nawet dziewczęta.

TONI HRAM.

W szponach gangsterów

Powieść sensacyjna.

(Ciąg dalszy).

Blum odetchnął, otarł pot z czoła i cię, na palcach, zbliżył się do śpiącej dziewczyny.

Jakiś czas w milczeniu, z zachwytem gwałt się pożyłwim spojrzeniem po drodze, nieco zardzewiałej snem twarzyczki, klaszczące toczonych, nagich ramion, śledził powolnie, miarowe wznoszące się opiętę jedwabną tkaniną, biustu, rękę kipiącym warem poczęła napływać jej w całej pełni, Blum zdążył wyjąć igłę i napowrót zarzucić pęd na nogi Anity.

Jednakże wskazany w tym wypadku pęd nie pozwalał na dłuższą rozkosz kontemplacji. Każda stracona minuta mogła przynieść nieoczekiwany, fatalny w skutkach zwrot w tem całym, tak tajemnie dotąd układającym się przedsię-

wzięciu. Dlatego też Ludwik szybko otrząsł się z chwilowej zadumy, a sen dziewczyny postanowił jedynie wykorzystać do wstrząśnięcia jej oszalałego narkotyku. Szybko więc wyjął szklaną szprycę, zakręcił długą niklową igłę i naciągnął ją z małej ampulki mętnego płynu, delikatnie odsunął pęd, przykrywając Anitę.

Jeszcze raz na widok prawie nagiego ciała dziewczyny krew uderzyła mu do głowy opamiętał się jednak momentalnie i ująwszy lekko skórę powyżej kolana, wprawnym, zdecydowanym ruchem wbił cienkie ostrze.

Dziewczyna drgnęła, powoli otworzyła oczy; nim jednak świadomość wróciła jej w całej pełni, Blum zdążył wyjąć igłę i napowrót zarzucić pęd na nogi Anity.

Jakiś czas cisza zalegała piwnicę. Rozbudzona dziewczyna, nie poruszając się z miejsca, szeroko otwartymi oczyma wpatrywała się w stojącego obok młodzieńca, pierwszy raz go tu widząc, a który wydawał jej się znajomym. Nie mogła powiać ze sobą strzępów snujących jej się po głowie wspomnień ostatnich wydarzeń. Chwilami zdawało jej się, że był tutaj Stefan. I przybiegał zabrać ją wkrótce do

domu... Ale Stefan wszedł, a przyszła ta stara, odrzucająca kobieta i przy pomocy Billi walała jej do ust przemocą jakąś mśdą, słodkawą miksturę, która przyprawiała ją o senność. Lecz czy to wszystko było jedynie senem urojeniem. czy też rzeczywistością, tego oszołomiona dziewczyna nie mogła, dociec żadną miarą.

— A teraz ten młody człowiek... Skąd się tu wziął i czego chce ode mnie?... myślała z widocznym wysiłkiem. — Nie jest to przecież Stefan... W każdym razie woli jego obecność niż tej pary wyrefinowanych zbrodniarzy.

Ale częściowo rozbudzone po narkotycznym śnie myśli Anity pocynają na nowo się płatać pod wpływem zastrzyku Ludwika. Dziewczyna, aczkolwiek ma o czą szeroko otwarte, nie zdaje już sobie sprawy z tego gdzie jest i co ją otacza. W uszach powstaje piekielny szum, a w głowie chaos rwących się wspomnień, aż wreszcie wszystko tonie w nieprzeniknionym mroku niepamięci.

Kiedy dziewczyna napowrót przysnęła powieki, onieśmielony spoczątku Blum szybko otruli ją pędem, głowę omotał specjalnie w tym celu przygotowaną chustką i pobił po oczekującego w tak-sówce szofera.

Silny, barczysty chłop, jakim był szofer, Willy Vogeler, bez najmniejszego wysiłku przeniósł śpiącą Anitę do wozu, po czym takśówka, omijając ważniejsze arterje, tym razem już z przepiśnią szybkością podążyła w stronę rzeźniczo-oświetlonego lotniska.

W pokoju panował półmrok. Mała lampka, nakryta czerwonym abażurem, słabo oświetlała duży, choć niski, pokój, którego umeblowanie stanowiło żelazne francuskie łóżko, szeroka otomana i niewielki okrągły stolik, nakryty wzorzystą serwetką. Kilka przyniesionych dywanów zacięłało podłogę, tłumiąc odgłosy kroków nerwowo przechadzającego się tam i spowrotem. Ludwika Bluma.

W pewnej chwili młodzieńcze podszedł do łóżka i smętne spojrzenie zatrzymał na śpiącej dziewczynie.

Anita spała niespokojnie. Nierówny oddech i ciężkie westchnienia, jakie dość często wydobywały się z jej piersi, świadczyły, że dziewczynę trapią senne koszmary. Zmieniając często pozycję, zrzuciła z siebie koldrę i Ludwik mógł dowoli napaść się widokiem jej wdziołków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poprzez myśli i wole — ku potędze

Wśród olbrzymiej rewolucji ekonomicznej, przeorującej świat, wśród wstrząsów, zamajających walny najśmieszniejszych gospodarczo państw, organizm państwowy Polski zadziwia (ustabilizowaniem form życia politycznego, społecznego i ekonomicznego). Dezorganizująca moc kryzysu zdolała sprowadzić standard życia narodu na poziom nad wyraz skromny, ale nie zdolała nikteliuż złamać, ale nawet zachwiała zasadniczych pozycji naszego istnienia gospodarczego.

Aby sprawiedliwie ocenić rezultaty polityki gospodarczej naszego kraju w ostatnich miesiącach, skonfrontujmy osiągnięte rezultaty z wynikami, jakie sobie polityka ta stawia.

Do czego zmierza polityka gospodarcza kraju?

Do przezwyciężenia kryzysu przy utrzymaniu tej podstawy rozwoju gospodarczego naszego kraju, jaka stanowi kapitalizacja wewnętrzna.

Aby nie osłabiać procesów kapitalizacji wewnętrznej — (trzeba bronić stałości pieniądza. Aby móc skutecznie bronić stałości pieniądza — trzeba utrzymywać równowagę budżetu i bilansu płatniczego. Aby utrzymać równowagę bilansu płatniczego — trzeba mieć czynny bilans handlowy, czyli nadwyżki wywozu nad przywozem — nadwyżki, umożliwiające spłatę zobowiązań zagranicznych. Aby mieć czynny bilans handlowy — trzeba posiadać warunki konkurencyjności na rynku międzynarodowym. Aby posiadać warunki konkurencyjności — trzeba przystosować wytwórczość do poziomów niskich cen.

Z zestawienia tych przesłanek wynika postulat wyrównania wód zarówno cen, jak kosztów produkcji, jak ciężarów prywatnych (długi) i ciężarów publicznych (podatki) — jak wszystkich bez wyjątku składników życia gospodarczego. Trzeba szukać równowagi na poziomie niskich cen, niskich plac i niskiego budżetu, albowiem taka tylko równowaga będzie miała niezbędne cechy trwałości. Żaden bowiem kraj nie zdolał dokazać jeszcze takiego cudu, jakim jest zerwanie ze światem i niezależnienie się od przorywujących go procesów.

Oto proste prawdy i z tych prostych prawd wynikające postulaty, które składają się na — najogólniej ujęty — program gospodarczy rządu polskiego, niezależnie czy nosi on nazwę rządu Prystora, Jędrzejewicza, Kozłowskiego czy Sławka. Zobaczymy teraz, w jakim stopniu ostatnie miesiące przyczyniły się do realizacji tego programu.

Pozycja najważniejsza: finanse publiczne.

W zakończonej niedawno sesji budżeto-

wej Sejmu uchwalono budżet na rok 1935-36 z przewidzianym deficytem w wysokości 16, milionów złotych. W porównaniu z budżetem tegorocznym (przewidywany deficyt 223 miliony) oznacza to spadek o 26 proc. Zamknięcia za ostatnie miesiące roku budżetowego (styczeń-kwiecień) wykazały niezwykle realistycznie przewidywań budżetowych, restrykcji wpływy z monopolu pokrywają się niemal z sumami preliminarzowymi, wpływy zaś z podatków bezpośrednich i pośrednich znacznie je przewyższają. Gdyby taki stan rzeczy miał trwać dalej, to w ciągu 1—2 lat doszłobyśmy do gospodarki bezdeficytowej.

Dруга pozycja niezmiernej dla gospodarkę polskiego wagi, to handel zagraniczny. Wywóz nasz musi walczyć z coraz większą ilością przeszkód. Bariery celne, kontyngenty, restrykcje walutowe i reklamacyjne — cały ten arsenał środków paraliżowania wymian międzynarodowych mamy przeciwko sobie. A jednak bronimy się zwycięsko. Bez uciekania się do dumpingu monetarnego i nie zmniejszając ogólnej ilości wywozu, utrzymujemy aktywność bilansu handlowego.

Obroniona pozycja budżetowa, obroniona pozycja wywozowa — to znaczy, że u-

trzymana jest i wzmocniona nasza wiatkowa sytuacja jednego z czterech już tylko państw, które trwają przy walucie niestanowionej, oraz sytuacja jednego w całym świecie państwa, które, mimo znacznego zadłużenia, nie wprowadziło żadnych ograniczeń w obrocie dewizami.

Wspaniały rezultat mądrości i ostrożnej polityki gospodarczej!

Dzięki niemu coraz bardziej wzrasta zaufanie, na którego podłożu rozwijają się intensywne procesy kapitalizacji wewnętrznej — tej najpewniejszej drogi rozbudowywania sił gospodarczych kraju — oraz procesy dezauryzacji, dzięki którym zasoby kruszców naszej instytucji emisyjnej wykazują stały wzrost.

Podobnie korzystne objawy dają się zaobserwować na innych odcinkach gospodarki polskiej. Większość wskaźników, jakimi zwykliśmy oceniać natężenie życia gospodarczego — stan produkcji i zatrudnienia w przemyśle, obroty handlowe, ilość wykupionych świadectw przemysłowych, spożycie ważniejszych grup artykułów — wskazuje na wolny i prawidłowy, ale stały proces poprawy.

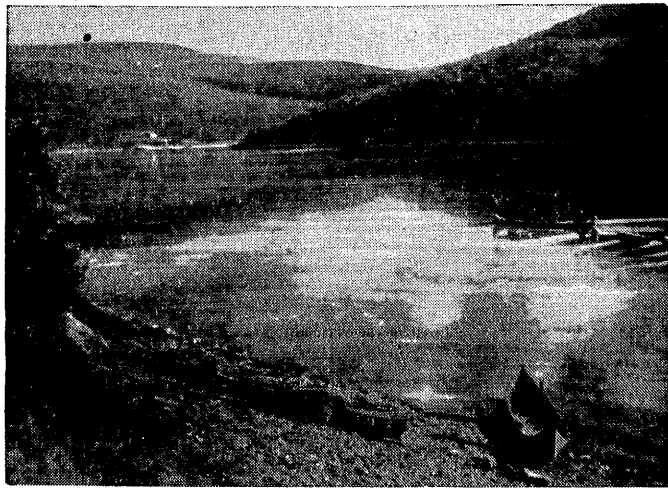
Te korzystne w gospodarstwie polskim objawy stanowią rezultat polityki deflacji,

iska konsekwentnie stosowały, wstrzymując kolejne gabinety polskie. Rygorystycznie przeprowadzone redukcje cen i plac, korekces budżetowe, radykalna akcja oszczędności — cała ta bolesna i uciążliwa polityka dostosowywania się do zmienionych warunków, polityka obrony zasadniczych pozycji naszej gospodarki wyposażyła nas w silniejsze atuty do walki z kryzysem.

Ale walka ta nie może ograniczyć się do obrony. Tam, gdzie chodzi już nie o przetrwanie, ale o zdecydowane pchnięcie turbiny gospodarczej — tam musimy bronić się, lecz atakować.

Taka próba ataku, próba już nie odroczenia, ale przełamania kryzysu, było rozpoznanie podstaw naszej polityki ekonomicznej, wciągnięcie w jej obręb — bez względu na dorobek ciężkich lat poprzednich — ten dotychczasowy gospodarczy, jakie zwyciężają dziś w całym świecie.

Aktywizacja polityki gospodarczej — nowy świadectwo, że nasz statek państwa idzie dobrym kursem. — Zmienia wachta, zmieniają się sternicy. Ale busz wiatrów niezmienne ten sam kierunek — poprzez myśli i wole ku potędze.



Angielskie konsorcjum zawarło z rządem fińskim umowę na 40 lat, dającą konsorcjum prawo wydobywania złota z pokładów złotożoności piasku na dnie rzeki Ivald, w północnej Finlandii. Na obrazku typowy krajobraz północno-fiński.

Lodix naj-lepsza pasta do obuwia

Katowice będą miały więcej zieleni

Zarząd ogrodów miejskich przystąpił ostatnio do prac związanych z upiększeniem miasta drzewami i ozdobnymi krzewami. Ozdobiono tak ścieżki w Zawodzie, a w parku Kościuszkim urządowano teren koło spichlerza i przystąpiło do obsadzania południowej części parku. Ustanowiono upiększyć drzewami i tak np. w Franciszka w części południowej obsadził 20 lipami.

Również ukończono prace na placu przy ul. Moniuszki. Przedzyskaniem urządzono dziecięce plac zabaw i 8 huśtałek, ustawiono 10 dziecięcych ławek i 8 huśtałek, ustawiono 10 dziecięcych ławek i 8 huśtałek, ustawiono 10 dziecięcych ławek i 8 huśtałek.

Jak widać z tego zarząd Ogródów Miejskich dokłada wszelkich starań, by pozabawione zielenią w naturalny sposób Katowice ożywić niezbędną — roślinnością.

Warszawa stolicą Polski

(Gardzić ciekawszymi faktami z przeszłości.)

Warszawa stała się stolicą Państwa Polskiego dopiero z końcem XVI wieku. Dopiero bowiem król Zygmunt III przeniósł swoją siedzibę z Krakowa do Warszawy w r. 1596. Prawdopodobnie uczynił to głównie dlatego, że świeżo odziedziczył tron szwedzki i chciał być bliżej Bałtyku. Niemniej aż do czasów ostatniego króla Polski, Stanisława Augusta, urzędową stolicą Polski pozostał Kraków, t. zn. tam mieścił się skarbiec korony i archiwum państwowe i tam odbywały się koronacje królewskie i sejm koronacyjny. Pierwszym królem, który koronował się poza Krakowem, w Warszawie, był Stanisław August. Fakt, że był to zarazem ostatni król Polski dał podstawę do popularnej legendy, poczytującej to opuszczenie Wawelu jako nieszczęście, które musiałością przynieść kłopoty. Oczywiście opinia ta nie ma poważniejszych podstaw.

Jak się przedstawia dzieje Warszawy w średniowieczu? Bardzo skromnie w porównaniu n. p. z Krakowem czy Gnieznem, które było jak wiadomo pierwszą stolicą Polski. Trzeba bowiem pamiętać, że Warszawa leżała we wschodniej części ziemi mazowieckiej, która weszła w skład Państwa Polskiego bardzo późno, bo dopiero w 1526 r. Wtedy dopiero król Polski Zygmunt I, jako prawny dziedzic po wygaśnięciu męskiej linii Piastów, objął ziemię mazowiecką we władanie. Jeszcze w połowie XIII w. Warszawa jest wsią, nie posiadającą nawet grodu. Nie słychać bowiem nie jeszcze o kasztelanach ani o innych urzędnikach. Pierwszą wiadomość pewną posiadamy dopiero z r. 1280. Dowiadujemy się mianowicie (z kodeksu mazowieckiego), że Warszawa jest siedzibą powiatu, że ziemia, a więc siedziba kasztelana. Do tej pory podlegała jeszcze Warszawie urzędnikom z Czerska. Założycielem grodu warszawskiego był książę Konrad II. Od tego czasu Warszawa rozwija się szybko, jako ośrodek handlowy, dzięki wyrośniętemu położeniu komunikacyjnemu

nad Wisłą a prawdopodobnie już około r. 1340 staje się rezydencją książęcą. Warszawę też wybrano na miejsce znanego procesu kanonicznego między Polską a Krzyżakami w latach 1388/39. Sporo zawdzięcza Warszawa w średniowieczu księciu płockiemu Bolesławowi, który zjednoczył całe Mazowsze i panował prawie przez 20 lat. Był to zręczny polityk, lawirujący pomiędzy Litwinami, Polakami, Krzyżakami a królem czeskim. Po śmierci Bolesława Mazowsze znowu podzieliło się na trzy części. Niemniej książęta mazowieccy prowadzili dalej politykę lawirowania pomiędzy Polską a Krzyżakami. Oczywiście ze stanowiska polskiego smutnym jest, że w tragicznych walkach, toczonych n. p. przez Władysława Łokietka z Krzyżakami, książęta mazowieccy stali po stronie krzyżackiej, uważając ją za silniejszą a w najlepszym razie byli neutralni. Z czasem Mazowsze coraz bardziej ulega wpływowi polskiemu, a zwłaszcza za króla Kazimierza, rozwijając się szybko, jako miasto z osobnym wojem na czele. Z w. XIV notują kroniki ciekawy szczegół. — W r. 1376 ks. Janusz, chcąc się przyczynić do pomniejszenia stanu „naszego miasta Warszawy”, nadaje mieszczanom prawo na założenie łaźni i dochody z niej przeznacza wieczniemi czas na korzyść miasta, zastrzegając dla siebie, żony i całego domu jeden dzień w tygodniu na korzystanie z łaźni. W drugiej połowie XIV w. Warszawa kupuje wieś Sołec a książę Janusz zatwierdza tę transakcję i nadaje nabytym miejscowości prawo chełmińskie. Z biegiem lat mieszczanie warszawscy uzyskują coraz szerszą jurysdykcję, a poczynając od r. 1462 Korona Polska zagarnia na własność jedną po drugiej ziemię mazowiecką a wreszcie w r. 1526 zajmując część wschodnią Mazowsza ze stolicą Warszawą.

Od czasu, gdy Zygmunt III przeniósł stolicę do Warszawy, Warszawa jako rezydencja królewska rozwija się już bardzo szybko, a w roku 1787 dochodzi do 100.000 mieszkańców i budzi uszanowanie cudzoziemców. Warto jeszcze przypomnieć, że Warszawę ufortyfikowano już z początkiem XIV w. a już od XVII w. staje się Warszawą punktem, w którym nie tylko było naj-

łatwiej skupić wszystkie siły dla obrony, ale i najbardziej potężnym dla nieprzyjaciół. Na Warszawę ciągnie w r. 1648 Bohdan Chmielnicki, zatrzymując pod Zamościem. Pod Warszawą czekał się 3-dniowy bój ze Szwedami w r. 1656. W rok potem do Warszawy dociera książę siedmiogrodzki Rakoczy. W wojnie w 1792 r. obrona Warszawy jest głównym zadaniem Polski, tak jak dla Rosji jej zajęcie. W 2 lata potem powstanie Kościuszkowskie kończy się zwycięstwem Warszawy i t. Wreszcie w czasie wielkiej wojny zajęcie Warszawy przez Niemców w r. 1915 oddaje w ręce Niemców na czas wojny prawie cały obszar dzisiejszego Państwa Polskiego.

Dziś Warszawa mieści w sobie niespełna 4% ludności polskiej, podczas gdy Berlin i Paryż liczą 8%, a Londyn około 20%. Niemniej ludność Warszawy szybko rośnie i dawno przekroczyła milion. Podnosi się jeszcze nieraz zarzuty przeciwko Warszawie z tytułu jej „młodszości cywilizacyjnej”, ale niesłusznie. W ciągu w. XIX i XX złożyła dość dowodów i ofiar, że godnie umie reprezentować wielki naród. Wystarczy wspomnieć powstanie listopadowe i styczniowe. Jest to ten bardziej znamienity, że ziemia mazowiecka była ziemią graniczną, tak etnicznie, jak i kulturalnie. Pod Warszawą sięga bowiem od wschodu sucha i jednokorny wóz z dwoma dyszlami. Wzdłuż Wisły przechodzi wyraźna granica gwarowa, a nawet sposób budowania domów gospodarskich po obu stronach Wisły jest różny. Zarzucono wprawdzie Warszawie tępny wpływ na elekcję królów dzięki ciemnym masom szlachty mazowieckiej. Oczywiście „szlachta” i „chładek” mazowieckie bardzo licznie brały udział w elekcji, ale przecież na sejmach elekcyjnych głosowano województwami, a o koronie królewskiej rozstrzygały ambicje i intrygi możnowładców. Zresztą, jak pisał prof. Konopczyński (Liberum veto) wykazuje, że na 70 zrywających sejm tylko 8 pochodzi z Mazowsza, a reszta z Kresów Wschodnich. Co najwyżej można było jeden „zarzuć” zrobić Mazowszu. Mianowicie prof. Bujał w swoich Studjach geograficzno-historycznych powiada, że myśl narodowo-demokratycz-

na jest wybitnym plodem ducha mazowieckiego i wywodzi się wprost z Warszawy! Ten fakt ma uprawniać do nadziei (?), że Warszawa stanie się nie tylko sercem ale i mózgiem Polski. Czy ten fakt, że Warszawa jest ośrodkiem ideologii endeckiej jest szczególnym powodem do dumy, pozwalamy sobie wątpić. Nie ulega natomiast wątpliwości, że Warszawa dzięki swemu położeniu — nie mówię już o tradycji historycznej — nadaje się przedewszystkiem do stolicy Państwa. Toteż wypominanie jej „młodszości cywilizacyjnej” przez inne dzielnice jest nieuprzedmiotowione. Warto przeciwstawić o tym, że w średniowieczu najmniej się do podatków i pospolitego ruszenia była Wielkopolska, a nikt jej nie odmawia z tego powodu dzisiaj braku patriotyzmu. Wielka polska też wraz z Mazowszem była z początkiem XI w. głównym ogniskiem reakcji pogańskich. Nie wszyscy może wiedzą o tym, że Gnieźno było siedzibą kultu pogańskiego (boga Nij) obejmującego całe plemię. Toteż nie w Poznaniu, gdzie powstało pierwsze biskupstwo polskie, ale w Gnieźnie utworzono metropolię kościelną polską. Chodziło bowiem o przewyższenie kultu pogańskiego, mającego swą siedzibę w Gnieźnie. Jak wiadomo, udało się to dopiero później, a nie na przełomie X i XI wieku.

Oczywiście można „zarzucać” Warszawę, że nie spełnia nadziei, jaką żywił ostatni król Giełgierzy i pierwszy Waza i niedosć silnie interesowała się Bałtykiem i sprawą północną, gdzie zbyt dużo swobody Gdańskowi, — że zbyt objętą przetrwała się na wzrost potęgi szlacheckiej i brandenburskiej, — że lekkożylnie traktowała sprawę Prus Książęcych, ale byłoby nieuczciwym za to błędy polityczne czynić odpowiedzialnym tylko Warszawę. Słusznie podnoszą w cytowanej pracy prof. Bujał, że możnowładcy polskie widzieli głównie fronda swego dobru w Kresach Wschodnich i nie doceniali problemów północnych. — Dziś przed Warszawą stoją te same zadania, które w w. XVI i XVII zostały zaniedbane. Ale dziś poza Warszawą stoi świadomy naród polski, kierowany genialną ręką wielkiego Budowniczego, nawigującego właśnie do programów Chrobrego i Jagiełły.

Dr. L. L.

Wiadomości bieżące.

Czwartek

25

kwietnia.

Dot.: Marka Ewanz.
Jutro: Kłeta i Marc.
Wschód słońca: 4.31
Zachód słońca: 18.54.

Cwiczenia wojskowe.

W roku bieżącym będą powołani (imiennymi) na 6-cio i 4-tygodniowe ćwiczenia wojenne podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy z roczników 1904, 1907, 1909 i 1911. Bliżej szczegóły zawierają alisy (rozpisane) na rachunkach reklamowych i tablicach ogłoszeniowych. Wszyscy rezerwiści objęci tym powołaniem, którzy nie mają w książce wojskowej potwierdzenia zgłoszenia w biurze wojskowym, przystąpią ostatnio dokonanej zmiany adresu, niż zgłoszą bezwzględnie swój obecny adres w magistracie miasta Katowic, pokój 83.

Prawo do emerytury po zwolnieniu dyscyplinarnym.

Ministerstwo skarbu rozstrzygnęło ostatnio kwestię, mającą doniosłe znaczenie dla funkcjonariuszy państwowych, zwolnionych w drodze dyscyplinarnej przed upływem 15-tych lat służby państwowej do wysługi emerytalnej. Jedną z ważnych władz państwowych zwróciła się do ministerstwa z zapytaniem, czy funkcjonariusz państwowy, zwolniony ze służby w drodze dyscyplinarnej, może być powołany do służby wojskowej, w celu stwierdzenia niekomisji lekarskiej, w celu ustalenia utraty zdolności do pracy zarobkowej. Ministerstwo państwowe w odpowiedzi, że funkcjonariusz państwowy, zwolniony z 15-tych lat służby, a zwolniony na podstawie paragrafu 20 rozporządzenia dyscyplinarnego, nie jest uprawiony do otrzymania emerytury. Z tego powodu żądanie takiego funkcjonariusza o wzięcie na komisję lekarską nie może być zgłoszone.

Odczyty z cyklu „Harcerskich czwartków”.

Najbliższe wykłady z cyklu „Harcerskich czwartków” organizowane dla wszystkich z lat 25-lecia pracy Związku Harcerstwa Polskiego, przez Komendę Chorągwi Harcerzy oddziału w Katowicach (ul. Jagiellońska) w dniu 25 bm, w godzinach od 18-jej do 21-jej. W programie następujące tematy: Walka z bezrobociem w harcerstwie — hm. L. Walicki, Specjalizacja w drużynach — hm. Dr. L. Kohnke, II. P. jako stowarzyszenie wyższej użyteczności — hm. Dr. J. Bielić.

Pismo umowy z uczniami w handlu i przemysle.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Katowicach ogłasza, że wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe winny zawierać z uczniami umowy na piśmie w ciągu 4-tych tygodni od dnia przyjęcia poszczególnych uczniów do pracy. Spisane umowy należy w ciągu 14-tu dni przekażać do zarejestrowania w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Katowicach wprost lub za pośrednictwem ekspozytury przy Izbie w Bielsku, ul. Praskiej 14a, k. 4. Dla ułatwienia spraw zaleca Izba korzystać z blankietów umowy danych przez nią, w których poszczególne punkty muszą być wypełnione miejscami oznaczonymi kropkami.

Program prac Instytutu Pedagogicznego.

Istniejący od roku 1928 Instytut Pedagogiczny w Katowicach w programie prac na najbliższe przewiduje poza normalnymi studiami kursy przedświeckie, jak zorganizowanie kół rolniczych, sporządzanie pomocy naukowych, bibliotek, kół młodzieżowych, kontynuowanie badań naukowych w oparciu o zespoły prac przygotowujące wzorowe szkoły ćwiczeń, planowanie ogólnych metodycznych dla nauczycieli szkół powszechnych, wypracowanie ściśle współpracy z inspektorami szkolnymi, rozszerzenie dwuletniego kursu studiów na kurs 3-letni, 4-letni, Przewodniczącym kuratorium tożsamości jest obecnie dr. Tadeusz Kupczyński, z wydz. oświaty i publ. Śląskiego Urz. Woj. Katowickiego, dyrektorem Edward Czernichowski, wiczytelnik szkół średnich.

Obrzytwe jezioro w Katowicach.

W najbliższych dniach Katowice wzbogacą o nowe jezioro, które rozmiarami przewyższy wszystkie dotychczasowe w Polsce. Jak krakowski jezioro przypominać będzie Wenecję, bowiem będzie rzeźnię jumiłowana. Obrzytwe jezioro zostanie wykonane w najbliższym czasie. Dotychczas zdołaliśmy tylko stwierdzić, że budowa prowadzona jest w ścisłym wykonaniu planu i że miejsce tego jeziora obok Parku Kościuszkowskiego w Katowicach, Bliżej szczegóły, mające doniosłe znaczenie, nadamy w numerze piątkowym naszego pisma.

Przymiowanie praktykantów skarbowych.

Minister skarbu zarządził, by przymiowanie praktykantów do służby w administracji skarbowej odbywało się w kwartalnych terminach: 1. kwietnia, 1. lipca i 1. października każdego roku. W pierwszym okresie służby przygotowawczej praktykant nie otrzymuje stażu i uposażenia. Okres ten obejmuje od 6 do 12 miesięcy, po czym ma być przyjętym praktykantem do uposażenia według 11-jej grupy płac. Służba przygotowawcza praktykantów skarbowych trwa 2 lata, po czym następuje egzamin praktyczny. Po złożeniu egzaminu praktykant otrzymuje nominację na właściwe stanowisko i uposażenie według 10-jej grupy płac.

Pijak-akrobata na szczydzie 45-metrowego komina

Szaleńcze popisy bezrobotnego w Rybniku

Poświętacz kociokwik może człowieka doprowadzić na najbardziej nieprawdopodobne pomysły. Bezrobotny, 40-letni P. Nosiadek w Rybniku cierpił w ub. wtorek na ogromne pragnienie, którego w żaden sposób nie mógł ugasić, mimo, że o kilka godzin spał bombę po bombie w jednej z restauracji w Rybniku.

Wreszcie — gotówka się wyczerpała, a pragnienie, zamiast zmaleć — rosło. I wtedy właśnie Nosiadek wpadł na pomysł: założył się z kumpami, że za godzinę wróci z pieniadzmi na dalsze piwo. Wyszedł, a kompania czekała.

Tymczasem pod kominem „Browaru Muellera” stała gromada ludzi z zadartymi głowami. Co chwila z tłumu wyrwał się okrzyk: „grozy. Bo na szczyście komina szalał człowiek, popisujący się sztuczkami akrobatycznymi.

Ktoś z widzów zaalarmował policję i straż pożarną. A Nosiadek, bo on to właśnie realizował swój pomysł, szalał dalej.

W pewnej chwili skupieni na dole ludzie struchleli. Pijany Nosiadek zawiesił u szczytu komina na klamrach głowę nadół i w tej niebezpiecznej pozycji zaczął ze siebie ściągać garderobę. Za chwilę pozostał tylko w bieliźnie. W takiej pozycji pozostał Nosiadek przez kilka minut.

Wreszcie przybyła na miejsce policja i strażacy z płachtami ratunkowymi. Wszelkie próby, zdążające do ściągnięcia szaleńczego na kominie pijaka speliły na niczem. Dopiero po całkowitym wyczerpaniu swego repertuaru zdecydował się Nosiadek zleść z komina.

Tu już czekali na niego policjanci, którzy zaprowadzili domorosłego akro-

bata do aresztów miejskich, gdzie postawiono go aż do wytrzeźwienia. Kto wie, czy puszczony wolno, nie znalazłby sobie innego komina, na którym cyrkowe popisy mogłyby się skończyć tragicznie.

Kiedy Nosiadek powoli wracał do przytomności, policja prowadziła dochożenia, chcąc stwierdzić przyczynę tych szaleńczych popisów. I co się okazało? Oto Nosiadek chciał po tych tamach akrobatycznych przeprowadzić zbiórke wśród widzów, aby móc dotrzeć słowem danego kolebom w restauracji. Chciał dalej gasić pragnienie.

Bedzie miał teraz skrupuły: złamane łowo honoru — czy nie. Ale złoży pewnie winę na policjantów, którzy nie dopuścili do urzędzenia zbiórki.

A Rybnik miał sensację.

Pogrzeb tragicznie zmarłego żołnierza

Brzeziny 25 kwietnia.

W Wielki Czwartek na linii kolejowej za Brzezina wydarzył się krew w żylach mroźny wypadek. Zderzył na urlop świętujący Jan Żok, żołnierz z 16 p. p. w Tarnowie, przez zmęczenie i senność przejechał stacją docelową Brzeziny Śląskie. Zorientowany się w przecięciu, wyskoczył z bębą w pełnym biegu pociągu. Nieszczęście oberwało, że zaczęli płaszcem o drzwi wagonu i przez to dostał się pod koła, które dośwonne przepłowiły jego ciało.

Wypadek ten wstrząsnął nie tylko mieszkańcom rodzinnych stron ś. p. Żoka, ale wywołał głęboki żal, przegniebienie i współczucie całego Śląska, bowiem okoliczności, w jakich zginął nieszczęśliwy, były naprawdę niezwykle tragiczne. Ś. p. Żmarzy w rodzinnych Brzezina był postacią znaną i lubianą. Brał czynny udział w życiu społecznym, należał do Związku Rezerwistów, był członkiem miejscowego oddziału Z. Z. Z. w roku 1933 stracił matkę, a obecnie brakowało mu zaledwie kilka miesięcy do ukończenia służby wojskowej.

W Święta Wielkanocne odbył się w Brze-

zinach pogrzeb tragicznej ofiary wypadku. Była to potężna manifestacja współczucia i żalu kilkudziesięciu tysięcy publiczności. Spod domu żałoby ruszył kondukt, prowadzony przez ks. wikarego Obróbka. Za krzyżem niesionym przez żołnierza, szła orkiestra i pluton honorowy 11 p. p. w Tarnowskich Górach, delegacja 16 p. p. w Tarnowie, liczny zastęp urlopowanych żołnierzy. Kolejowe Przysposobienie Wojskowe ze sztandarem, kompania Strzelca, Oddział Z. Z. Z. ze sztandarem, członkowie chóru Tow. Śpiewu „Cecylia”. Za eskortowanym przez żołnierzy karawanem postępowała rodzina, przyjaciele i znajomi ś. p. Żmarłego.

Pogrzeb przeszedł wzdłuż olbrzymiego szpalera do przepelnionego kościoła na uroczystości żałobne. W kościele chór miejscowy wykonał pieśni żałobne, a księża odprawili modły. Na cmentarzu-żołnierskim przedłożyli broń na rozdzielający sygnał trąbki, a ks. Obróbka nad ołtarzem nogiła wygłosił wzruszającą mowę pogrzebną. Rozlegające się śłania były najwzruszającym dowodem żalu i przegniebienia, jakie na długo opanowało społeczeństwo Brzeziny Śląskich.

Strzaskany samochód na szosie pod Imielniem

Katowice, 25 kwietnia.

Samochód osobowy jadący onegdaj z Oświęcimia w kierunku Myslowa, na szosie w Imielniem najeżdżał na przędziny kamień, Skutek zdarzenia był fatalny. Samochód został zrujnowany w bok, przewrócił się i uległ znacznemu uszkodzeniu. W tym czasie przechodziła chodni-

kier Synowcowa Heiena z Imielniem. Kobieta, trącona przez samochód doznała ogólnych obrażeń ciała. Passażerowie nie doznali żadnego uszkodzenia na zdrowiu, a szofer Tyrka doznał złamania prawego przedramienia. Winc potosi kierowca pojazdu, spowodował szybkiej jazdy, w czasie wymijania innego samochodu.

Tragiczna śmierć chłopca na drucie

Miejscowość Gwoździany pod Dobrodzieniem na Śląsku Opolskim została poruszona w drugie święto wielkanocne tragicznym wypadkiem. Jak wydał się w zagrodzie Pauzona. Wymienione, pragnąc uchronić się przed złodziejami przeprowadził nad składem drzewa drut i połączył go z przewodami elektrycznymi.

W krytycznym dniu 9-cio i 12-letni synowie sąsiada Pradeli w trakcie zabawy dotknęli się drutu i w tym momencie jeden z chłopców 9-letni Pradela padł trupem porażony prądem, drugi chłopczyk zawiśł na drucie, gdzie ka-

del chwili groziła mu śmierć, gdyby dotknął się ziemi. Pradela, przypatrujący się zabawie dzieci, niezwłocznie pobiegł na ratunek 12-letniemu synowi, zdejmując go silnie poparzonego prądem.

Wypadek ten jest tem tragiczniejszy, że zabity chłopczyk obchodził w dniu tym swe urodziny.

Rozpaczk rodziców po stracie jednego syna i nieszczęściu drugiego nie ma granic.

Gawron, mimowolny sprawca nieszczęścia, usiłował początkowo ukryć się, żandarmierji jednak udało się go ująć w stodole, schowanego pod słomą.

Przemysł w marcu

Katowice, 25 kwietnia.

W marcu br. funkcjonariusze śląskiej Straży Granicznej zatrzymali za przemyt towarów względnie nielegalne przekroczenie granicy 724 osoby. Wartość przemyconego

towaru wynosi około 64 tys. zł. Poza tem u-dowodniono przemyt towarów wartości ponad 90 tys. zł, wreszcie zakwestjonowano nie-ostemoplane rachunki kupieckie na sumę 383,000 zł.

(—) Zjazd oficerów rezerwy okręgu śląskiego.

Z okazji 10-lecia Związku Oficerów Rezerwy okręgu śląskiego odbył się w niedzielę, dnia 28 kwietnia br. w Katowicach zjazd oficerów rezerwy okręgu śląskiego. Program zjazdu przewiduje m. in. nabożeństwo w kościele garnizonowym i złożenie wieńca na płycie Powstańca Śląskiego. Uroczyste otwarcie zjazdu nastąpi o godz. 19-jej w południe w Teatrze Miejskim w Katowicach.

(—) Jakże przedsiębiorstwa zlotocze nie wymaga koncesji?

Ministerstwo Przemysłu i Handlu po przeprowadzeniu aktywności wśród zainteresowanych organizacjach usiłowało, że wyrób złota i srebra listkowego kwalifikować należy jako przemysł wolny. Wymagający tylko zgłoszenia na podstawie art. 7 prawa przemysłowego. Zakładanie takich przedsiębiorstw koncesji nie wymaga.

Znana SÓL MORSZYŃSKA

jest także w sprzedaży w paczkach na jednorazowe poczynienie. Cena 20 groszy. Za dalsze w aptekach i składach aptecznych.

(—) Spadek bezrobocia.

Według danych biura pośrednictwa pracy przy Funduszu pracy zarejestrowano na 20 bm, na terenie całego państwa 488 tysięcy bezrobotnych czyli o 7,588 mniej niż w poprzednim tygodniu.

Z Katowickiego

(K) Zakończenie kursu samokształcenia w Siemianowicach.

Ośrodek Oświatowy w Siemianowicach odbył pierwszy etap swej pracy zakończeniem 5-miesięcznego kursu samokształceniowego dla bezrobotnych. Na kursie poruszano wszelkie przejawy kultury polskiej i zagadnienia wynikające z potrzeb bieżącej. W kursie brało udział 60 uczestników. Wykładowcami byli prelegenci z Siemianowic, Katowic i Krakowa (akcja odczytowa Uniwersytetu Jagiellońskiego). Ostatnio przemawiał do bezrobotnych na temat aktualny p. red. Kaszycki. Akcje świetlicowo-oświatową i organizacyjną kursu prowadził p. Dykiewicz, kierownik oświaty pozaszkolnej w Siemianowicach.

Z Chorzowa

(=) Redukcja starszych robotników miejskich w Chorzowie.

W ostatnich dniach Magistrat w Chorzowie wypowiedział 44 robotników stosunek na dzień 30 kwietnia br. Redukcja robotników następuje i skutkiem dużego niedoboru budżetowego, który datuje się od ub. roku. Redukcja dotyczy ludzi starszych powyżej 60 lat, otrzymujących rentę. Robotnicy ci zatem nie będą zbyt poszkodowani. Zatrudnieni oni byli przy czyszczeniu ulic. Odniesienie zataratu o placę robotników miejskich z Magistratu dotychczas nie urodziło się. Jak dowiadujemy się w najbliższym czasie odbędzie się ponownie konferencja między Radą Złotowa a przedstawicielami Magistratu w sprawie ostatecznego zlikwidowania sporu o placę.

(=) Wpisy do żeńskiego gimnazjum w Chorzowie.

Miejskie gimnazjum żeńskie w Chorzowie przyjmie zgłoszenia nowych uczennic codziennie w godz. 8-12 do dnia 2 maja br. włącznie. Późniejsze zgłoszenia nie będą mogły być uwzględnione. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć: metrykę urodzenia, świadectwo szczenięcia osoby, ostateczne świadectwo szkolne (oboczne) oraz z 10, tyt. taksy egzaminacyjnej.

Chcesz zdrowo i długo żyć.

musisz Joghurt Kalinowski pilnie pić

MLECZARNIA — KATOWICE

ul. św. Jana 15 oraz Kościuszk 39, tel. 311 29.

Z Świętochłowickiego

(S) Święcone w Łagiewnikach.

Oddział Młodzieży Powstańczej przy Grupie Bytomskiej w Łagiewnikach Śl. urządził 28-go bm. o godz. 18-jej na sali p. Szalonia w Łagiewnikach uroczystą akademię z okazji rocznicy założenia OMP. oraz zakończenia tygodnia OMP połączone z tradycyjnym Święconem.

(S) Uroczyste zakończenie Roku Jubileuszowego w Piekarach Śl.

Z okazji zakończenia Roku Jubileuszowego odbędzie się w Piekarach wielkie obchody. W sobotę, 27 bm. o godz. 16-jej uroczystość nieśpory i obchody z kazaaniem. W niedzielę, 28 bm. o godz. 6-jej rano Msza św. przed cudownym obrazem i dalszy ciąg obchodów. O godz. 10.30 kazaanie i uroczyste zakończenie pontyfikacji, które odprawi J. K. biskup Brombosz, Członkowie Akcji Katolickiej i Misi Wewnętrznej wezma gromadny udział w tych uroczystościach.

Strasliwa eksplozja masy parafinowej

Cztery ofiary przedświątecznych „porządków”

Przy bólech lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złym samopoczuciu, drażnieniu należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę zorką Franciszka-Józefa.

(S) Pracownicy hut „Pokoń” subskrybują gromadnie „Pożyczkę Inwestycyjną”.

Onegdaj odbył się w hucie „Pokoń” w Nowym Bytomiu oraz w Zarządzie Głównym „Huty Pokoń” S. A. w Katowicach zebrania załogi oraz urzędników, na których uchwalono jedynym, po przemówieniach przedstawicieli dyrekcji oraz członków rad, subskrybować gromadnie „Pożyczkę Inwestycyjną”. Należy nadmienić, że urzędnicy uchwalili subskrypcję w wysokości co najmniej miesięcznych poborów. — Spodziewamy się, że ten chwalebny przykład zachęci pracowników innych zakładów ciężkiego przemysłu do gromadnego spełnienia dobrze pojętego obowiązku obywatelskiego.

(S) Wpisy do gimnazjum w Rudzie.

Dyrekcja Komunalnego Gimnazjum Koed. im. Stanisława Staszica w Rudzie Śl. zawiadamia, iż wpisy na rok szkolny 1935/36 do wszystkich klas tego gimnazjum odbywać się będą włącznie do 2 maja br.

Z Pszczyńskiego

(P) Uroczyste zakończenie Jubileuszu Odkupienia.

OO. Franciszkanie w Panewniku na zakończenie wielkiego jubileuszu Odkupienia urządzają przy grocie łourdzkiej w Panewniku uroczystości, na które zapraszają wiernych z bliższej i dalszej okolicy. W dniach 26 i 27 bm. odprowadzają bieżące przy grocie uroczysta Msza św. W dniach 25, 26, 27 bm. o godz. 18-ej odbędzie się przy grocie uroczysta robotniczo-polewna, z kaniem i procesją od groty do kościoła. W niedzielę, 28 bm., celebrowana będzie w grocie uroczysta Msza z kaniem. Te Deum i procesja teologiczna z groty do kościoła.

(P) Ostre strzelanie w Panewniku.

Dyrekcja Policji w Katowicach podaje do publicznej wiadomości, że w okresie od 6 maja do 15 sierpnia 1935 z przerwą w niedzielę i święta oraz w czwartki z przerwą od 17 do 23-go odbędzie się na strzelniczy w Panewniku ostre strzelanie wojskowe od godz. 6 do 15-ej. Dostęp do rejonu zagrożonego strzelniczo będzie zamknięty w dniu strzelania od godz. 5 do 15-ej. Wstęp na strzelnicę w czasie strzelania jest wzbroniony ze względu na niebezpieczeństwo życia.

(P) Kto coś o tem wie?

Przed dwoma laty Maks August z Katowic, zamieszkały później w Starwin Bieruniu sprzedał n. W. Soszowski z Bierunia Starego aparat do spaniania, raczkę z palnikiem, imadło itp. Jak się później okazało, wermistrz Maks August rzeczy te sprzedał nierównie, wskutek czego naraził nabycę n. Soszka na straty. — Obecnie p. Soszok wyznacza nagrodę dla osoby, która mogłaby wskazać okoliczności, w jakich p. Maks August nabył wymienione rzeczy. Informacje należy kierować do posterunku policji lub wprost do poszkodowanego p. Soszka.

Z Rybnickiego

(R) Groźny pożar w Świerklanach Górnych.

W ub. wtorek wybuchł z nieustalonych przyczyn pożar w stodole własności Wawrzyńca Wilhelma zamieszkałego w Świerklanach Górnych, pow. Rybnik. Wszelka akcja ratunkowa okazała się bezskuteczna. Stodola spłonęła doszczętnie. Szkoda wynosi około 1500 zł.

Z Bielskiego

(B) Repertuar kin:

„Apollo” w Bielsku: „Marzace usta”.

Rialto w Bielsku: „Nie chcą wiedzieć kim jesteś”.

Kino Miejskie Białe: „Marnotrawny syn”.

(R) Podoficerowie rezerwy organizują sekcję szachowców.

W Bielsku odbyło się ostatnio zebranie Kola. Referenci: p. prof. inż. Tadeusz Chłapalski i p. prof. Władysław Klimkowicz. Pierwszy wygłosił interesujący referat o szachownictwie. P. prof. Klimkowicz zaś mówił na aktualny temat: „Może polskie i znaczenie kolonii zamorskich dla Polski”. Następnie na apel p. prof. inż. Chłapalskiego uchwalono zorganizować sekcję szachowców.

(B) Publiczna licytacja wybrakowanych koni.

Magistrat miasta Bielska podaje do wiadomości zainteresowanych, że w sobotę, dnia 27 kwietnia 1935 r. o godz. 8-ej rano odbędzie się na targowicy obok rezydencji miejskiej w Białej publiczna licytacja wybrakowanych koni wojskowych.

Z Cieszyńskiego

(C) Pożary.

21 bm. wieczorem wybuchł pożar w drewnianej stodole rolnika Kasprzysza Jana w W. Górach i zniszczył ją doszczętnie wraz z zapasami słomy i siana. Szkoda wynosi około 1400 zł.

W nocy na 22 bm. wybuchł pożar w stodole Hubczyka Józefa w Wilamowicach, która zniszczyła doszczętnie wraz z inwentarzem rolniczym. Szkoda wynosi około 2,500 zł. W toku dochodzeń przetrzymano pod zarzutem podpalenia tej stodoly 22-letniego Gruska Franciszka z Wilamowic.

PAJECENT.

— Lekcja do pacjenta, alkoholika: — Czy pacjentowi się pas do mego szkapu używają trunków?

— Tak, proszę pana doktora.

— To się ciębie. W ten sposób przedtula sobie pan życie.

— No prawda! Nigdy jeszcze nie pło dłużył mi się tak, jak w ostatnich pascach!

Cieszyn, 25. 4.

Dzierżawcy hotelu w Cieszynie, Justyna Zyndrowa, przeprowadzała w hotelu doroczne „wielkie sprzątanie” przedświąteczne. W ub. sobotę przystąpiła z całym personelem do przygotowania zaprawy do podłóg i schodów. W tym celu Zyndrowa zagotowała w dużym garnku mieszaninę parafiny i benzyny. W momencie zdejmowania tej mieszaniny z kuchenki nastąpiła eks-

plozja; mieszanina zapaliła się. Przerazona Zyndrowa wypuściła naczynie z rak, a płonąca masa rozlała się szeroko po podłodze, powodując pożar. Równocześnie zajęła się odzież na Zyndrowej.

Na krzyk objętej ogniem kobiety nadbiegli 15-letni pomocnik kelnierski Edward Sikemas i usiłował jeszcze przed przybyciem zaalarmowanej tymczasem straży pożarnej ugasić ogień. Razem z nim rzucili się na ratunek chle-

bodawczyń kucharz Szallinski i posługaczka Kolarczykowa.

Straż pożarna wkrótce ogień zlokalizowała, a poparzonych odwieziono do szpitala. Bohaterski chłopiec — Sikemas zmarł w szpitalu po dwóch dniach z ciężkich ran pochodzących z poparzenia. Stan Zyndrowej jest beznadziejnie ciężki. Kucharz i posługaczka odnieśli lekkie obrażenia.

Tajemnicze zwłoki na torze kolejowym w Wielkich Hajdukach

Wczoraj o godz. 4.30 nad ranem na dworcu kolejowym w Wielkich Hajdukach przejechany został pociąg, zdążający z Wielkich Hajduk do Katowic nieznaną męczyzną lat około 32, szczupłej budowy, ubrany w ciemnogranatowy płaszcz i siwy kapelusz. Kola formalnie przepoływały ciałem nieznajomego, który poniósł śmierć na miejscu.

Ciało zabezpieczono do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej, poczem odstawiono je do kostnicy miejscowego szpitala hutniczego.

Przy zabitym znaleziono tylko bilet kolejowy, uprawniający do przejazdu z Wielkich Hajduk do Katowic. Dotychczas nie zdołano stwierdzić, czy zachodzi tu samobójstwo, czy też nieszczśliwy wpa-

dek. Dalsze dochodzenia, w celu ustalenia przyczyny, prowadzi policja.

Według zeznań świadków, denat po pełnił samobójstwo.

Ostatnia droga ś. p. Doktorowej Jadwigi Białowej

Dnia 23 bm. odbył się pogrzeb ś. p. Jadwigi Białowej, żony lekarza powiatowego i znanej działaczki. Jak wielką popularnością i poważaniem cieszyła się zmarła świadczył o tem olbrzymi kondukt pogrzebowy, który odprowadził zwłoki zmarłej na wieczny spoczynek. Przed trumną kroczyły wszystkie związki ze sztafardami i wieńcami. W pogrzebie wzięły udział liczne delegacje Tow. Polek z całego powiatu, których zmiana była od lat członkinią. Zw. Strzelecko z karabinami, drużyny Polskiego Czerwonego Krzyża, Zw. Powst. Śl., harcerze, Sokoli, O. M. P., Harcerki, Pracownicy Zakładu Psychiatrycznego, trzy chóry: męski, mieszany „Seraf” i kościelny Cecylia, które wykonywały pieśni żałobne. Trzy członkinie Tow. Polek niosły na poduszce żałobne oznaczenia zmarłej. Kondukt prowadził ks. dziekan Reginek w otoczeniu licznych duchowieństwa. Za-

trumną postępowała rodzina zmarłej: mąż dr. Biały, synowie i córka, krewni, starosta Wyglenda, burmistrz Weber, posłowie na Sejm Śląski, Rada Miejska, przedstawiciele władz i urzędów, korpus oficerski wojskowy i policyjny. Olbrzymi kondukt zamykały nieprzebrane tłumy miejscowego społeczeństwa. Po żałobnym nabożeństwie w starym kościele wyruszył kondukt przy dźwiękach marsza żałobnego na cmentarz. Nad mogiłą wygłosił przemówienie ks. dziekan Reginek, podnosząc cechy i zalety charakteru zmarłej. Czterdzieści sztafardów pochyliło się nad trumną ś. p. Jadwigi Białowej, żegnając ją na zawsze. Olbrzymie stopy kwiecia i wieńców były wyzycielami uczuć żałobnych do zmarłej. Wzlesia w zaświaty znowu jedna z tych, której naczelnym hasłem było, gorącą miłość do Ojczyzny i bezgraniczne dla niej poświęcenie. Niech odpoczywa w pokoju.

Tajemniczy napad nocny pod Rybnikiem

Rybnik, 25 kwietnia. Bezrobotny Jerzy Syniński z Chuchowa szedł przedwczoraj nocą z zabawy tanecznej drogą obok dworu w Belku. W pewnej chwili wytonił się z ciemności strażnik dworski Teodor Kubas i z okrzykiem: „Stój, ręce do góry!”, bez najmniejszego powodu zaczął okładać Synińskiego kolbą rewolwer-

rowa po głowie. Napadnięty zalany krwią upadł na ziemię, a po oprzytomieniu resztkami sił dowiedział się do Czerwinski, gdzie pierwszy pomocy udzielił mu lekarz dr. Zawrotniak.

Tło tej tajemniczej napaści, mimo wszelkich dochodzeń nie zostało jeszcze wyjaśnione.

Nożycami w plecy — odgryziony nos

Z sali sądu karnego w Katowicach

Podmiejskie wesela bardzo często kończą się bójkami. W sierpniu ub. roku w Debie odbywał się w jednej z miejscowych restauracji buczne wesele. O północy wytkłó drobne nieporozumienie pomiędzy fryzjerem Żołną Oswaldem, a jednym z członków kapeli. Powąsieni, nie chcąc pusć nastroju zabawy, przesiadli się celem wyjaśnienia nieporozumienia na ciemne podwórce. Do sprzeczkających się wmiszał się niejaki Ewald Kaske, 27-letni ślusarz z Załęża, karany 10-miesięcznym więzieniem. Kaske bez najmniejszego powodu pchnął Żołną tak, że ten upadł i pogubił posiadane narzędzia fryzjerskie. Napastnik porwał jedne z leżących nożytek i dopadłszy uciekającego Żołną, zadał mu cztery potężne ciosy w plecy i przedramię, tak, że Żołna upadł zalany krwią; po czym tym Kaske najspokojniej wmiszał się w tłum gości weselnych.

Świadkowie zajęcia odszukali napastnika i oddali w ręce policji. Żołną przewieziono do szpitala, gdzie z przerwami musiał leczyć się dwadzieścia tygodni. Wczoraj Kaske stanął przed sądem okręgowym karnym i za czyn swój został skazany na 8 miesięcy więzienia. Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Herwy, oskarżał prokurator dr. Rieger.

Również wczoraj sąd, pod przewodnictwem s. o. dr. Szczepka rozprawił sprawę Jana Gajdy, wielokrotnie karnego awanturnika, wykluczonego za niemoralne prowadzenie się do organizacji polskich. Gajda spowodowany przez obywateli niemieckich, m. in. przez Eryka Dudka, wszczął bójkę, w czasie której odgryzł Dudkowi nos. Poszkodowany musiał długo leczyć się, poddać się trudnej operacji i ostatecznie doznał trwałego zezepszenia twarzy, gdyż nos, mimo transplantacji skóry, nie odzyskał normalnego wyglądu.

Sąd skazał Gajdę na 6 miesięcy więzienia i ponoszenie kosztów.

Kara śmierci dla nieletnich w Sowietach

Świeżo ogłoszone postanowienie CKW i Rady Komisarzy Ludowych o stosowaniu kary śmierci wobec nieletnich przestępców jest zbyt doniosłym wydarzeniem, by nie poświęcić mu specjalnej uwagi. Ten paragraf prawa sowieckiego godzi w zasadnicze podstawy humanitaryzmu.

Z drugiej strony zmiana kodeksu karnego dowodzi beznadziejności rzędu sowieckiego wobec klęski wstępującej przestępczości. Postanowienie to obala w niwecz mit o wszechmocnych metod wychowawczych, „tajemnicę” których posiada rzekomo władza sowiecka. Słynny rozbudowie kanału Białomorsko-Bałtyckiego siłami przestępczo-kryminalnymi, jak wiadomo towarzyszyły liczne wystąpienia najwzbitniejszych przedstawicieli rzędu i literatury sowieckiej. Gorkij, a w ślad za nim i inni pisarze, uroczyste oświadczali, iż jedynie ustroj sowiecki jest zdolny do odrodzenia najgorszych mętów społecznych.

Obóz koncentracyjny i więzienie sowieckie w tej liczbie

słynnym na cały świat wyspom Solowickim

nadat Gorkij miano „wielkiej szkoły wychowawczej”. Odrodzony przestępca staje się ulubionym bohaterem powieści i sztuki sowieckiej. — Prasa sowiecka jednogłośnie wnioskowała, że doświadczenie kanału Białomorsko-Bałtyckiego dowodzi o niesłychanie moralnej potęgze ustroju sowieckiego.

Wprowadzenie kary śmierci wobec nieletnich (winnych nawet w wypadkach kradzieży lub chuliganerii), może służyć najlepszym dowodem, że władza sowiecka nie rozporządza innymi środkami poza przemocem w walce z falą przestępstw, zalewającą kraj. „Prawda”, z dnia 9 b. m. poświęca artykuł wstępny postanowieniu, które niewątpliwie wywoła jak największą odzywkę w opinii europejskiej. W artykule tym zwraca na siebie specjalną uwagę argumentacja dziennika, mająca na celu wytłumaczenie rozwoju przestępczości wśród dzieci. Zdaniem „Prawdy” okazuje się, że główna przyczyna przestępczości wśród nieletnich tkwi w tem, iż

nowa generacja nie zna, nie walczy kapitalizmu.

nie widział nigdy żywego policjanta, sztychu banku prywatnego, nie odczuwała ciężkości polkulejczych ręki gospodarza-eksploatatora. W dalszym ciągu autor artykułu udziela jak najsurzowiejsz nagany rodzicom, społeczeństwu oraz administracji, „którzy

naopak zrozumieli wolność

w kraju socjalistycznym”, niemając, że zwala ona nieletniom na bezkarne przekraczanie wszelkich reguł obyczajowych. Odpowiedzialność ponoszą również komisje sądu dla nieletnich, które jakoby „ujawniły całkowitą niezdolność w walce z przestępczością nieletnich”. Postanowienie CKW i Rady Komisarzy Ludowych „Prawda” komentuje jako bezwzględnie decyzję rzędu zlikwidowania „stosunku migdałowego” do przestępczości nieletnich.

— Czy nie umie pan czytać? Na tablicy, napisane jest wyraźnie: „Droga dla kolarzy z książką” — gromi policjant rowerzystę.

— Owszem, czytać umiem, panie starszy, ale umiem jeszcze szalać z rowerem.

Sami przerwali nł życia

W ub. poniedziałek popoł. przebywający na kuracji w szpitalu gminnym w Brzezinc pod Mysłowicami 46-letni Żmielecki Antoni, pochodzący z Zawiercia, pozabawił się życia przez poderżnięcie gardła brzytwą i tężnicą lewej ręki. Żmielecki od dłuższego czasu chorował na gruźlicę i to było prawdopodobnie powodem targnięcia się na życie.

Następnego dnia popołudniu wystrzałem z rewolweru w prawa skroń pozabawił się życia 30-letni Mikołajczyk Piotr, pracownik malarski, zatrudniony w Państw. Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie. Przyczyną targnięcia się na własne życie nie ustalono. Denat był żonaty i osierocił dwóje dzieci.

REPORTAŻ Z KOPALNI W STEBNIKU,
w czwartek 25. IV. o godz. 17.00

W związku z artykułem pt. „Sensacyjne poszukiwania doradcy finansowego dyrekcji spółki Sp. Akc. „Giesche” zamieszczonym w „Głosie Zachodnim” dnia 14. 4. 1933 r. pod tytułem: „Doradca finansowy dyrekcji Spółki Akcyjnej” wyrażam na mocy § 11 ustawy prasowej napające sprostowanie:

Nieprawda jest, jakoby Kazimierz Szymonek wzgl. Szymonek test lub był kiedykolwiek doradcą finansowym dyrekcji kopalni „Giesche” lub też jakiegokolwiek innej jednostki administracyjnej Giesche S. A., natomiast prawda jest, że Kazimierz Szymonek wzgl. Szymonek w towarzystwie Giesche S. A. nigdy nie pracował i nie pracuje.

Nieprawda jest, jakoby Giesche S. A. wypłacała Szymonczakowi wzgl. Szymonko-
wiczowi za zniszczenie akt kwotę 10.000 zł, natomiast prawda jest, że Giesche S. A. zadnej kwoty nikomu za zniszczenie wzgl. skradzenie akt nie wypłacała i żadnego interesu usunięcia tych akt nie miała.

Zamieszczając powyższe sprostowanie stosownie do wymogów ustawy prasowej, stwierdzamy równocześnie, że Kazimierz Szymonek był płatnym urzędnikiem S. A. Giesche po uśmiercu go w drodze dyscyplinarnej ze stanowiska sekretarza Urzędu Okręgowego w Brzeżniach Śl.

Materiał do notatki w P. Z. pt.: „Sensacyjne aresztowanie doradcy finansowego dyrektora kopalń Sp. Akc. Giesche zacierpniełszy od władz powołanych dochozności przeciwko aresztowanemu Szymonkowi. — Jeśli chodzi o punkt drugi sprostowania, to jak powiedziane było w naszej notatce, — członkowie rodziny aresztowanego Szymonka zeznali, że otrzymał on 10.000 zł od S. A. Giesche za zniszczenie akt dotyczących odszkodowań gruntowych w Wielkiej Dąbrowie. Odnosnie zeznania znaleźć można również w aktach sędziego śledczego w Chorzowie.

REPERTUAR:

Czwartek, dnia 25 kwietnia: „Odmłodzony Adolar”
godz. 20.

Niedziela, dnia 27 kwietnia: „Dziungla” — premiera
godz. 20.

Środa, dnia 1 maja: „Koncert Konserwatorium Mu-
skiego” godz. 20.

Czwartek, dnia 2 maja: „Dziungla” o godz. 20.

Piątek, dnia 3 maja: „Jitlaka” o godz. 15.30.

Piątek, dnia 3 maja: „Śluby Panieńskie” uroczyste
zrodławienie o godz. 19.15.

„Odmłodzony Adolar”

Dnia 25 bm. o godzinie 20-wyj. wypełniająca stałe do-
datniego miejsca widowisk operetka W. Kollo „Odm-
łodzony Adolar”, na której publiczność bawić się do-
konale, oklaskując z entuzjazmem każdy wybrany ze-
składowy wykonawca. Już dawno brany przez starożytno-
ści zbierają np. Orzecha, Tomaka, Zakrzyniaka, Wal-
cerówna, Arnolda, Czankowicki, Jastrzębicki, Kostrow-
ski, Winiarskiewicz i inni. Dzielki do nabycia w kasie
teatru Polonii, Bony i Suki walcze.

Początek sezonu wiosennego zaznaczył się marcu wzrostem zatrudnienia w przemyśle, zwłaszcza w gałęziach związanych z ruchem blach i metalowoczynnych oraz w przemyśle włókienniczym. W tym czasie w przemyśle włókienniczym, okres największego nasilenia produkcji sezonowej. Zwiększone zapotrzebowanie kredytowe na finansowanie wzmożonej produkcji nastąpiło jednak tylko częściowo w większych zakładach przemysłowych, przyczyniając się do znacznego ożywienia działalności dyskontów i banków. Rozpoczęcie robót wiosennych w rolnictwie, oraz nadchodzący sezon budowlano-wytwórczy, pociągnęły za sobą pewne osłabienie przysztu wkładów. Obroty papierami wartościowymi wzrosły przy zwykłych kursach akcji, niższych natomiast tendencji kursów dla papierów procentowych.

wego zmniejszenia się zapotrzebowania węgla opałowego na rynku krajowym, eksport zaś poważnie się zwiększył. Wytwórczość przemysłu naftowego utrzymana została bez większych zmian, zaś wydobycie było mniejsze. Poważniejsze zmniejszenie produkcji nastąpiło w hutnictwie dzięki silniejszemu wzrostowi sprzedaży na rynku wewnętrznym. Wzrost uruchomienia zaznaczył się również w metalowym przemyśle przetwórczym, zwłaszcza w odlewniach, oraz innych zakładach, związanych z budownictwem. Przemysł mineralny zwiększył stan zatrudnienia, przygotowując się do nadchodzącego sezonu przemyślnego. Silniej pracował również przemysł drzewny, który zwiększył w marcu swój eksport. Przemysł włókienniczy zatrudnił również intensywnie przy produkcji towarów na sezonowo-wiosenno-letni, wykazując poważniejszy wzrost uruchomienia fabryk, oraz znacześnie zwiększenie obrotów wyrobami sezonowymi.

Dewaluacja waluty belgijskiej nie wywołała niepokojenia na polskim rynku pieniężnym. Wiedząca zobowiązań na ultimo marca przebiegała a w instytucjach kredytowych bez trudności, a placalnoscia klienteli bankowej pozostala bowiem nadal zadowalajaca, z wyjatkiem kredytow rolniczych, ktorych spłata ze wzgledu na trwajace trudnosc finansow rolnictwa nie wskazuje poprawy. Ceny zboz bowiem po przejsciu wzmocnienia doznaly w drugiej polowie marca ponowne znikni.

Wzrost obrotów handlowych w innych branżach był stosunkowo mniejszy, jednak ogólny ich poziom był nieco wyższy, niż w lutym. Wartość wymiany towarowej z zagranicą podniosła się prawie w równym stopniu po stronie przywozu, jak i wywozu, wskutek czego czynne saldo bilansu handlowego pozostało bez większych zmian.

Towarzystwo Muzyczne w Katowicach, pracujące wydatnie na polu kształcenia kultury muzycznej, urządziło 4-go maja br. VI Koncert Symfoniczny. Ogólna programowa linja sezonu koncertowego prowadzonego pod kierunkiem dyr. Faustyna Kulczyńskiego uwzględniła dzieła najciekawszych kompozytorów. Również w programie VI koncertu znajdują się takie nazwiska jak J. S. Bach. Koncert na składowy (wykonawcami p. Markaria Tromblin-Kazuro) oraz koncert (w. Hrabziński, J. Kozłowski, J. Kozłowski, J. Ceterus). Jednym z rytmów wystąpił dyr. Zygmunt Łopuszewski, dyrektor pododdziału opery. Powyższy koncert odbył się w sali II Teatru Polskiego w Katowicach.

TARNOWSKIE GÓRY — platek dnia 26 kwietnia: „Śluby Pamięskie” o godz. 19.45.
CHORZÓW — niedziela, dnia 28 kwietnia: „Odmłodzony Adolar” o godz. 20.
CIESZYN — wtorek, dnia 29 kwietnia: „Odmłodzony Adolar” o godz. 20.
KNURÓW — wtorek, dnia 30 kwietnia: „Śluby Pamięskie” o godz. 20.

Wielka Rewja z Warszawy w „Rarytasic“.
 Na godz. 7.15 i 9.15 wiecz. wspaniała rewja p. p. „Dziś Janki“ wykonaną p. Romanowskie, Hołmowskie i ucieczkę p. Gierp, p. Bendera, zjawisko śpiewaka, świetnych komików Łaskowskiego, Danieckiego i sympatycznego Rakowieckiego.
 Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.15. W niedziele i święta trzy przedstawienia o godz. 5.15 popołudniu, 7.15 i 9.15 wieczorem.
 „Rarytasic“ w Warszawie można w firmie „Bier“ - Dąbrowska 48, Tel. 341-09.

od wtorku 23 kwietnia:

Kino CASINO: „Czerwony Sultán”,
Kino CAPITOL: „Pieniąż milionów”,
Kino COLOSSEUM: „Muszę być młody”,
Kino PALACE: „Co mój mąż robi w nocy”,
Kino RIALTO: „A. B. C. Mitfeel”,
Kino UNION: „Kwiaciarka z Prateru”,
Kino „DEBINA”: Dab: „Julika”.

**Baczność, powstańcy z I-go baonu
katowickiego!**

[illegible]

Na wezwanie p. Andrzeja Wiesiołka wpłacił p. Augustyn Koch, tytułem składek na wyjazd bezrobotnych powstańców na konto w P. K. O. nr. 802.092 — złotych 8,—. Do kontynuowania akcji składkowej wyzywa p. Koch p. Juna Kanłę z Rybnickiego Gwarcetu Węglowego.

[illegible]

Piątek 26 kwietnia.
CHIEBZIE. Walne zebranie Koła Miejsowego Pol-
skiego Związku Zachodniego o godz. 19 w świetlicy
K. P. W. na dworcu

Urzędowa cedula giełdy zbożowej
Katowice, 21. Katowice

z Towarowej w Katowicach
a dnia 24 kwietnia.
cy rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Katowice,
w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych,
(Garaż, transport, załadunek, rozładunek, waga, waga)

Notowania warszawskiej giełdy pićnię
z dnia 21 kwietnia.
WARSZAWA. PAT. — Dewizy: Belgja 89.82

21.50—28. Owsie zolaryny (26.75—27.50) 10.75—11.00.
 zamien na kuszę (18.25) 18—18.75, Jęczmień pastew-
 18.50—17. Fasola biała 24.50—25.25, Fasola krasu-
 23, Łubin szoty 12—13, Łubin niebieski 10—11, Groch

[illegible]

48.61. Berlin 213.45 213.45 212.45. Sztokholm 132.10 132.75
131.45. — Dolar prywatny 5.20.

Notowania poznanińskich giełd zbożowych
z dnia 24 kwietnia.
Cena przysięgi Poznań!

Notowania bez zmiany. Ceny orientacyjne. Rzepak zimowy ulewowany, Rzepak tak samo. Groch Wiktoria 28-31, Rękała bez zmiany. Uspokobienie spokojne.

Otrobry na odmiennych warunkach: żyta 307, pszenicy 300, jęczmienia 124, maki żytnie 118,1, maki pszenne 80,8, otręb żytni 115, pszeniczny 80, otręb jęczmieński 90, grochu Wiktoria 18, rzepaku 80, gorczycy 2,7, lufina 20, seradeli 8, nasion 6,8, kukurduzy 10,5, platków: słoneczniczan 15, ziemiakach

Kalendarzyk zebrani
Piątek 26 kwietnia.

CIEBEZIU. Walne zebranie Kola Miejsowego Polskiego Związku Zachodniego o godz. 10 w świetlicy K. P. W. na dworcu

KAŁOWICE, Na posiedzeniu zarządu koła Związku
młodzieży i Rzemieślników i Przemysłowców wy-
brano na zastępcę skarbnika p. Wacława Żebrowskie-
go. Na Kąlowice II, ul. Krakowska 26. Pożatem powołano
komitet referat oświatowy, przewodniczący: Smoczyński
Józef, referat propagandowy, przewodniczący: Boras
Józef, referat prawowy, przewodniczący: Kosarz
Józef, referat młodzieży: przewodniczący, Kosarz
Józef.

[illegible]

Koło P. Z. Z. — Sprawozdanie z całorocznej działalności koła złożył sekretarz p. Grot. Koło suczyne i tok istnienia i idzie po drodze pomyślnego rozwoju.

[illegible]
